Nr. 121. Kraków, piątek 4 maja 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy,
poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze, Obywatele!

W niedzielę 6 maja o godz. 10½ przed poł. odbędzie się w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej

wielkie demonstracyjne

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Reforma wyborcza a socyalna demokracya.

Towarzysze! Obywatele!

Reforma wyborcza do parlamentu zagrożoną została przez intrygi Koła polskiego. Stańcie jak jeden mąż i okażcie, że wola wasza, wola ludu, jest niezłomną, że o powszechne i równe prawo wyborcze jesteście zdecydowani walczyć aż do zwycięstwa!

Komitet krakowski P. P. S. D.

Precz z rabusiami prawa wyborczego!

Reforma wyborcza wraca z parlamentu na ulicę.

Z tą świadomością obchodził proletaryat w Austryi uroczystość 1 Maja i obecnie wypełnia ona całą akcyę polityczną klasy robotniczej. Z »ulicy«, z walki proletaryatu wyszła reforma wyborcza i w dniu 28 listopada, w którym lud roboczy pokazał potęgę swojej woli, wkroczyła do parlamentu. Gdy jednak w parlamencie klika szlachty galicyjskiej chce ją pogrzebać, musiała ona stać się znowu kwestyą ulicy, kwestyą walki mas. Dziś jest jasnem, że nie uratują reformy wyborczej żadne kompromisy parlamentarne, lecz tylko walka całego ludu przeciw klice szlacheckiej.

Szlachta bowiem okazała, że nie chce nietylko kompromisu ofiarowanego jej przez Gautscha, lecz nie chce wogóle reformy wyborczej, skoro odrzuciła tę, jaka jedynie była możliwa. Galicya ma obecnie 78 mandatów, przy reformie wyborczej miała dostać 98, a więc o 20 więcej. Koło polskie zaś pod pozorem, że żąda 110 mandatów (niemożliwych do osiągnięcia), chce pogrzebać całą reformę wyborczą, aby Galicya i nadal miała tylko 78 mandatów, a więc o 20 mniej, niż przy reformie wyborczej! Zbyt to jest przejrzyste, ażeby kogo miało złudzić. Abrahamowicze i Dzieduszyccy nie chcą niczego innego, jak tylko pogrzebania reformy wyborczej.

Tym wrogom ludu musi więc ludność całej Galicyi wypowiedzieć nieubłaganą wojnę. Argumentami walczyć z nimi nie można. Trzeba użyć argumentów siły. I użyjemy ich! Nie pozwolimy na to, żeby żądanie mas, żądanie milionów ludności pracującej miało się rozbić o intrygę garstki pasożytów. Przeciwnie, intryga rozbić się musi o świadomą wolę masy. Trzeba więc tę wolę okazać. Niech znowu kraj zaroi się od setek zgromadzeń i demonstracyj! Niech wieś ozwie się także wielkim głosem! Niech cały lud przejmie się świadomością, że od niego zależą losy reformy wyborczej! Jeżeli na drodze pokojowej nie da się wywalczyć reforma wyborcza, to wywalczymy ją strejkiem masowym!

Zagrożone twierdze.

Walka nowych form życia ze staremi zaostrza się z każdym dniem więcej — i zależnie od miejscowych warunków widzimy we wszystkich państwach już nie tylko, jak dotąd, rewolucyjne żywioły, buntujące się przeciw rządom, ale i reakcyę, która bywała dotychczas opoką, na której rządy budowały swoją moc — zwracającą się przeciw władzy, która nie jest już w stanie płacić tak hojnie, jak dotychczas, za okazaną jej wierność. Tragiczny okrzyk Koła polskiego, wypowiedziany przez usta jednego z przedstawicieli szlachty: »ave Caesar« — jako zapowiedź oporu męczeńskiego przeciw władzy — obliczony był na wywołanie wzruszenia wśród audytoryum. Mówił on: »Czyż wam nie żal skazywać na śmierć buntowników, którzy umierają z tak pięknym gestem?« (Co prawda, w gieście mocny jest tylko hr. Stanisław. Kto wie, coby się stało, gdyby wszyscy członkowie Koła polskiego zwrócili się do rządu z takim Cezarowym gestem, mówiącym: »I ty Brutusie przeciw mnie?« Na szczęście psują tragiczny efekt obrazu »charakterystyczne« miny senatora Abrahamowicza).

Podobnie męczeńską pozę przybiera partya klerykalna we Francyi, na skinienie papieża, który wypowiedział wyraźnie swoją wolę: »męczeństwo daje życie, ograniczenie władzy śmierć«. Za wyzucie z władzy uważa Pius X. oddzielenie kościoła od państwa, które może »zburzyć całą międzynarodową organizacyę kościelną«. Aby temu zapobiedz, czyniło się wszystko, co było możliwem, żeby zbuntować obywateli przeciw rządowi, który pierwszy prawo o rozdziale przeprowadzić postanowił. Rozpowiadano, że naczynia i urządzenia kościelne będą sprzedane na licytacyi i znieważone. Przytaczano targowice, na których można było kupować kościelne lichtarze, kielichy! Zamykano kościoły wbrew woli rządu, aby zapobiedz urojonej profanacyi a potem świętokradztwu. W ciemnych okolicach doprowadzano kobiety do takiego roznamiętnienia rozpaczy nad utratą Boga, którego jakoby chciano im wydrzeć, że przebiegały wsie z histerycznym krzykiem, wyrywając sobie włosy i rozdzierając piersi. Ażeby zapobiedz spisaniu inwentarza, pobożni smarowali bramy kościelne kałem i zgniłemi jajami. Mimo to wszystko inwentarze zostały dokonane, a wierni, po ochłonięciu z fanatycznego podniecenia, zaczynają rozumieć, że padli ofiarą oszukaństwa. Dowiedzieli się ze zdumieniem, że inwentarze były potrzebne rządowi nie na to, żeby obrabować kościół z majątku, ale żeby majętności kościelne oddać w ręce samychże wiernych, dla najkorzystniejszego służenia celom religijnym. Budzić się zaczyna niechęć i gniew przeciwko tym, którzy zamknęli kościoły — nie dopuszczając do nich wiernych, pomimo, że rząd wcale tego nie wymagał.

Rzymska kurya nie widzi i nie rozumie jednak znaków chwili. W zapamiętaniu żądzy władzy — zupełnie stanowczo, nieubłaganie, rozstrzygający wypowiada głos — że nie zgodzi się na oddzielenie kościoła od państwa, bo to musiałoby tę władzę ukrócić. Pokładając ostatnie nadzieje w tem, że zapowiedziane przy najbliższych wyborach we Francyi powszechne głosowanie wytworzy nowy skład rządu, wstrzymuje się jeszcze z wypowiedzeniem ostatecznego słowa. Zapowiada jednak bezwzględnie i »nieodwołalnie«, że w razie utrzymania przez nowy rząd zasady rozdziału kościoła od państwa, niezgodzi się na uformowanie osobnego dla celów religijnych zarządu kościelnego, któryby objął administracyę dóbr majątkowych i duchowych, tylko zamknie wszystkie kościoły aż do czasu, kiedy wierni odzyskają je dla kościoła na dawnych warunkach, to jest wraz z udziałem w świeckiej władzy.

Że to może wywołać domową wojnę — że krew wiernych poleje się, nie za wiarę, a za świecką władzę kościoła, to nie wpływa na postanowienie Dobrego pasterza. Słowa Chrystusa: »Dobry pasterz daje duszę za owce swoje« znajduje zastosowanie w zmienionem cokolwiek brzmieniu. Niech owce dają dusze swoje za pasterza, na każde jego skinienie. »Męczeństwo daje życie, ograniczenie władzy śmierć«.

Walka o reformę wyborczą.

Rada miejska gorlicka uchwaliła na posiedzeniu w dniu 30 kwietnia rezolucyę dra Żuławskiego za równem, powszechnem, bezpośrednim i tajnem prawem wyborczem do ciał prawodawczych i gminy.

Wniosek uchwalono jednomyślnie bez dyskusyi, uznawszy go za nagły.

Wiece ruskie odbyły się w Kurzanach, Podwysokiem i Demni (pow. Brzeżany), w Progach (p. Bohorodczany), Myszkowcach (pow. Husiatyn), w Torskiem (pow. Zaleszczyki), w Czachrowie (pow. Rohatyn). W powiecie żydaczowskim wiecowano w Bereźnicy, Żydaczowie, Tajsarowie, Nadrietyczach, Iwanowcach. W Jargorowie (pow. Buczacz) przybyło na wiec 10.000 ludzi z czterech powiatów: tłumackiego, podhajeckiego, buczackiego i stanisławowskiego.

1 MAJA 1906.

Gorlice. Święto majowe u nas tego roku dla stosunków lokalnych nie mogło przejawić się w zupełnem bezrobociu. Stanęła jeno część warsztatów w mieście — reszta pracowała do południa — fabryki pracowały dzień cały, skutkiem czego dopiero wieczorem o godzinie 6½ mogło się odbyć zgromadzenie ludowe.

Salę straźnicy miejskiej zapełnili tłumnie robotnicy i mieszczanie. Zagaił zgromadzenie tow. Górski, przewodniczył tow. Tokarski i Habryło.

O powszechnem prawie wyborczem, 8-godzinnym dniu roboczym i międzynarodowem braterstwie ludów mówił tow. Fensterblau.

Komisarz bar. Gostkowski zachował się przyzwoicie.

Wśród grzmiących oklasków i okrzyków na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi uchwalono znaną rezolucyę.

Poczem przewodniczący tow. Tokarski wezwał wszystkich do demonstracyi i okrzykiem na cześć organizacyi robotniczej, zamknął zgromadzenie.

Rozgrzmiała potężna pieśń pracy z tysiąca piersi — i szeregi ruszyły z sali na miasto. Niesiono czerwony sztandar P. P. S. D., nieśli także czerwony sztandar syoniści-socyaliści, którzy z swego skromnego zebrania przybyli na nasze zgromadzenie.

Z rynku ruszył wspaniały pochód przez główne ulice miasta, śpiewając pieśni robotnicze i rewolucyjne i wznosząc okrzyki na cześć socyalnej demokracyi i haseł naszych.

Poczem na rynku przed magistratem przemówił tow. Fensterblau, dziękując zebranym za masowe uczestnictwo i wzywając do organizacyi i walki.

Jasło. Święto majowe wypadło tutaj nadspodziewanie pięknie. Oprócz licznie przybyłych robotników brali udział w zgromadzeniu także chłopi, którzy przybyli z okolicy. Podniosły nastrój zgromadzenie zostawił u uczestników z pewnością niezatarte wspomnienie tego pamiętnego święta robotniczego.

W sali związku stow. robotniczych odbyło się uroczyste zgromadzenie. Przewodniczącym wybrano tow. Izydora Kaczora, zastępcą tow. Jana Wliszczaka, a sekretarzem tow. Franciszka Dutkę.

Do porządku dziennego przemawiał tow Baścik z Krakowa.

Omawiając żądanie 8-godz. dnia roboczego, wskazywał na doniosłe skutki tej reformy, nie tylko dla robotników, lecz wogóle dla całego społeczeństwa. Reforma wyborcza wniesiona przez rząd, musi się urzeczywistnić i nie po-

---

Z DOŚWIADCZEŃ ARESZTOWANEGO.

6

Cementowa podłoga dopełnia obrazu jakiegoś klasztornego sklepienia, bardzo mało nadającego się na mieszkanie. Nary ustawione są pod ścianami, tak, iż do chodzenia pozostaje środek.

Liczba więźniów, trzymanych w jednej kazamacie, zazwyczaj jest mniejsza od 30, a spada chwilami do jakichś 15 nawet. 30 jest to liczba, przy której kazamata uważana jest za zapełnioną; do tej liczby więc doprowadzają zazwyczaj ilość więźniów przez dopływ — iakkolwiek niekiedy ją przekraczają — ale przez odpływ codzienny zwykły, a niekiedy masowy, przez wywóz do innych fortec, liczba więźniów spada dość prędko. Odpływ więźniów z oddzielnych kazamat jest przypadkowy, a więc nierówny. Wprawdzie straż przy wielkich nierównościach stara się liczbę więźniów oddzielnych kazamat od czasu do czasu zrównać, lecz robi się to rzadko i niezupełnie, gdyż ludzie przyzwyczajają się do towarzystwa i nie chcą się przenosić. Niekiedy też odbywają się przenosiny z jednej kazamaty do drugiej, zapoczątkowane przez względy dla zadowolenia sympatyj poszczególnych: te przenosiny odbywają się nieraz w kierunku zwiększenia nierówności.

Przymus przenosin pierwszych i łatwość drugich zależy od charakteru stojącej warty. Niektóre kordegardy, a właściwie ich naczelnicy nie mogą zrozumieć, że ludzie, siedząc, wiążą się w towarzystwa i wtedy trzeba wielkiego oporu, żeby się nie dać przerzucać z kazamaty do kazamaty; inne znów kordegardy odczuwają towarzyskość życia w zamknięciu i wszelkie żądania przenosin uskuteczniają bez najmniejszego oporu — przeciwnie: z zupełną gotowością. W zależności od tego, jacy są ludzie w kordegardzie, dzień przechodzi bardzo cicho lub względnie przyjemnie. Słyszy się nieraz od żołnierzy twierdzenie:

— I wy i my jesteśmy ludzie.

I istotnie wyczuwa się wtedy, że to jest prawda, tylko przemoc zewnętrzna, tajemnicza jakaś, niepojęta stara się tę prawdę obalić i obala ją nieraz, a zawsze ignoruje i usuwa w zakresie przymusowego obu stron stosunku.

Najsmutniejszą zasłużył sobie chwałę osławiony pułk wołyński, a w nim piąta rota — jak twierdzą sami żołnierze innych rot tegoż pułku. Tu zaraz zaznaczyć muszę z naciskiem, że chwała tego pułku nie do wszystkich jego przedstawicieli odnoszona być winna, gdyż mieliśmy kordegardy wołyńskie przyzwoite, tak przyzwoite, że pominięcie tego zaznaczenia byłoby niegodnie wyrządzoną im krzywdą. Dalej odznaczył się u nas smutnie grochowski pułk piechoty, który zresztą rzadko był reprezentowany u nas, tak, iż od ugólnienia tego, mając przykład wołyńców, muszę się powstrzymać. Różnica też wyraźna daje się widzieć pomiędzy gwardyą a armią. Gwardya jest inteligentniejsza, więcej wyrobiona i dlatego charakter jej przedstawicieli taki czy owaki, jest wyraźniejszy i czystszy. Chociaż więc dowody dobrej woli dały nam kordegardy niektórych pułków armii, to jednak najwyżej należy postawić przyzwoite pułki gwardyi, a może tylko niektóre roty tych pułków, gdyż sądzę, że należy się wystrzegać uogólnień, które mogą być fałszywemi, a poznać całości jakiejkolwiek części konsystującego u nas wojska nie było okazyi.

Po podanym wyżej opisie zachowania się wołyńców podczas prowadzenia nas do fortec nie potrzebuję się rozwodzić nad przykładami grubijańskiego i nienawiścią nacechowanego obchodzenia się niektórych kordygard w forcie, polegającemi przedewszystkiem na odzywaniu się, dowodzącem nienawiści i pogardy, a następnie na objawach czynnych (popychaniu, potrącaniu, zamierzaniu się kolbą), dowodzących jednak niekiedy tylko grubijaństwa i dzikości. Tak np. na protest przeciwko potrąceniu dawano odpowiedź:

— Co się obrażasz, rękę ci złamałem, czy co?

Gdym raz spróbował strofować wołyńca za zamierzanie się kolbą na przechodzących bez chęci uderzenia zresztą, a jako objawu wesołości, odpowiedział mi, że przecież nikogo nie uderzył. Gdy powiedziałem mu, że i zamierzanie się jest krzywdzeniem (»abidą«), że można »abidiet« nawet i słowem — wołyniec zaprotestował:

— To co się obraża słowem! (»Kahaja tam może byt' abida słowom«).

Drugą cechą części tego rodzaju objawów, mianowicie, o ile nie cechowała ich nienawiść ogólna, był antysemityzm. Na strofowania odpowiadano nie-żydom:

— My was nie bijemy, my bijemy tylko żydów, takich owakich, bo od nich wszystko źle pochodzi, i wy, Polacy, nie siedzielibyście tu, gdyby nie żydzi (żidy).

W tym wypadku znać propagandę oficerów, jak również w objawach nienawiści i pogardy wogóle.

Wypadki takiego mniej lub więcej daleko posuniętego znęcania się nad więźniami i wrogiego do nich nastroju były względnie rzadkie. Kordegard przyzwoitych, pozwalających się uśmiechać do przyszłości, było znacznie więcej, tak, iż naogół wrażenie o wojsku wyniosłem lepsze, niż mi się zdawało przed aresztowaniem, jakkolwiek jednocześnie przekonałem się, że otwarty bunt i opór wojska jest trudniejszy, niż wyobrażałem sobie. Straszne wielką, powiedziałbym: niezdolność bezmierna żołnierzy do wyłamania się z pod dyscypliny, niewiara w niewojskowe życie.

»Co robić?« — jest najczęstszem, niemal rozpaczliwem pytaniem. Poza tem mocno siedzi klin przysięgi, jako coś nieprzekraczalnego. Nie wysoko rozwinięta oczywiście, ale głęboka — w czuciowem, a nie argumentowem rozumieniu — jest tylko krytyka rządu i bezpośredniej zwierzchności, przeświadczenie o ich nieości, samolubstwie, obojętności względem ludu — ale ta strona, ta połowa uśmiadomienia, destrukcyjnego względem rządu postępu w szeregach armii jest dokonana w stopniu poważnym, oczywiście — przez życie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mogą intrygi wrogów. Mowca skreśliwszy obraz obecnej sytuacyi parlamentarnej, napiętnował ohydne stanowisko Koła polskiego wobec reformy wyborczej i wyłuszczył jakiemi kłamstwami posiłkuje się »Centrum ludowe« w agitacyi tu w kraju, a jak się zachowuje w Wiedniu.

Zgromadzeni z oburzeniem odzywali się o tych błaznach w maskach demokratycznych, którzy się odważają tutaj agitować w okolicy.

Rezolucyę majową uchwalono z ogromnym entuzyazmem. Ciekawy był sobie pan komisarz starostwa Gawroński, który nie chciał poddać pod głosowanie tej części rezolucyi, którą mówi o militaryzmie. Dopiero kiedy tow. Baścik zwrócił mu grzecznie uwagę, że np. w Krakowie konstytucya pozwala na odnośną część rezolucyi, a Jasło i Kraków, leżą razem w Austryi, zmiękł trochę p. komisarz i wróciła konstytucya do Jasła.

W dyskusyi przemawiali tow. Kaczor i Kukulski, którzy w pięknych słowach wzywali do organizowania się i napiętnowali postępowanie tutejszych władz, które nie chcą zezwolić na żadne zgromadzenie.

Po zgromadzeniu odbyła się manifestacya. Na zakończenie pożegnał tow. Baścik w krótkich słowach zgromadzonych i uroczystość zakończono okrzykami na cześć socyalizmu i międzynarodowej solidarności proletaryatu.

W Trzebini odbyło się wielkie poufne zgromadzenie przy udziale przeszło 300 ludzi, w tem bardzo wielu chłopów. Przewodniczył tow. Trembacz. O ośmiogodzinnym dniu roboczym, reformie wyborczej, 1 maja i organizacyi referowali tow. Bobrowski i Schlamm. Pewne indywidua, którym nie podoba się demonstracya 1 maja nasłali pijanych ludzi celem rozbicia zgromadzenia. Jednakże zebrani nie dali się sprowokować i z całą godnością robotniczą odbyli zgromadzenie.

W Chrzanowie odbyło się zgromadzenie poufne, przy dość licznym udziale zebranych. O reformie wyborczej, 1 maja, 8 godzinnym dniu roboczym referował tow. Schlamm.

Przemyśl. Manifestacya Majówa w Przemyślu w tym roku wypadła niezwykle wspaniale. Zgromadzenie ludowe odbyło się w parku Zamkowym pod gołem niebem, o godzinie 10-tej. Publiczność z całego miasta dążyła na Zamek na przeznaczone miejsce. O godzinę pół do 11-tej przybył pochód zorganizowanych robotników ze Związku stowarzyszeń zawodowych, składający się z tysiąca ludzi. Pochód, uszeregowany zawodami, każdy zawód kroczył na czele z tablicą. Na czele pochodu szły zorganizowane kobiety z tablicą, na której widniał napis wielkiemi literami: 1. maja 1906, za kobietami kroczyli robotnicy dzienni, dalej krawcy, szewcy, piekarze, stolarze, malarze, kaflarze, budowlani młodociani i braterstwo. Wielki plac zamkowy wypełniony po brzegi, śmiało powiedzieć można, że Zamek przemyski coś podobnego od tej manifestacyi nie pamięta. Kilka minut przed godziną 11-tą chór robotniczy zaintonował pieśń pracy i pierwszą zwrotkę czerwonego sztandaru.

Zgromadzenie zagaił tow. Wityk. Przewodniczyli zgromadzeniu tow. Wolański i Österreicher. Do pierwszego punktu porządku dziennego, 8 godzin pracy, referował tow. Szlam, robotnik murarski. Mowca w końcowem przemówieniu wezwał robotników do walki o krótszy dzień roboczy.

Do drugiego punktu, reforma wyborcza, przemawiał tow. Żołnież, wykazując zgromadzonym, kto jest wrogiem reformy wyborczej. Wezwał zgromadzonych do walki o prawa dla ludu.

Do trzeciego punktu, międzynarodowa solidarność proletaryatu, przemawiał tow. dr. Mantel, wkońcu przeczytał rezolucye, które przyjęto z wielkim entuzyazmem.

Po zgromadzeniu ustawił się pochód w ósemki, w taki sam sposób, jak poprzednio, z wyjątkiem tej zmiany, że na czoło pochodu przybyli tow. kolejarze z warstatów przemyskich.

Zaznaczyć nam wypada, że pochód szeregował się przed pałacem biskupa Pelczara; wszyscy kanonicy wyglądali przez okna pałacu. Cóż pomyślał ks. biskup Pelczar, skoro widział pochód, składający się z 6 tysięcy ludzi, co osądzili nie socyalni demokraci, lecz ludzie, nie należący do naszego stronnictwa.

Pochód ruszył głównemi ulicami miasta i przybył do Związku stowarzyszeń robotniczych, gdzie przemówił tow. dr. Mantel, złożył w imieniu komitetu podziękowanie robotnikom, poczem zgromadzeni udali się do domu.

Zaznaczamy w końcu, że w tym roku w dniu 1-go maja świątkowali wszyscy robotnicy we wszystkich warsztatach i fabrykach prócz 2 robotników lizuniów z pracowni Majerskiego i w młynie parowym Frankla, kilkunastu przyjaźniaków.

Sądowa Wisznia. Od wczesnego ranka przybrało miasteczko świąteczny wygląd. Towarzysze nasi strejkują, ogólne bezrobocie. Sklepy otwarte, ale handel j koś nie idzie. Robotnicy świątecznie odziani spieszą do swego stowarzyszenia a za nimi zwracają się zaciekawione wzroki mieszczan. Wszyscy oczekują czegoś nadzwyczajnego, bo po raz pierwszy proletaryat Sądowej Wiszni świątkuje swe święto.

Zgromadzenie pod gołem niebem zapowiedziane zakazało starostwo i ażeby zakaz swój przeprowadzić, ściągnęło do Sądowej Wiszni mnóstwo żandarmów z okolicy i oddało komendę nad nimi powiatowemu komendantowi żandarmeryi. Pan ten więc w towarzystwie „postenführera" wiszeńskiego węszył od godziny 6 rano za tow. Iwaszkiem, aby go przyaresztować, ale to nie udało mu się.

W stowarzyszeniu robotniczem czekali już delegaci chłopscy z okolicznych wsi, ażeby zamanifestować solidarność z robotnikami miejskimi. Tow. Iwaszko wskazał na znaczenie 1 maja, przedstawił znaczenie solidarności i braterstwa proletaryatu, znaczenie 1 maja we Francyi, gdzie zamierzono wprowadzić w życie 8-godzinny dzień roboczy, na ważność święta tego dla proletaryatu w Austryi, gdzie wobec intryg i bezczelności Koła polskiego lud roboczy musi się chwycić prawdopodobnie masowego strejku politycznego, by wywalczyć powszechne, równe prawo głosowania.

Mowę tow. Iwaszki przyjęto hucznemi oklaskami, a delegaci chłopscy oświadczyli, że wrazie potrzeby przyłączą się wszyscy do tego strejku masowego i u siebie po wsiach rozpoczną strejk rolny.

Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny przez miasto. Z pieśnią na ustach szli towarzysze nasi wraz z delegatami chłopskimi ulicami. Za pochodem towarzyszy postępowały setki ciekawych mieszczan a na licach wszystkich widać było radość. Żandarmerya zastąpiła drogę pochodowi i nie pozwoliła mu napowrót wejść do miasta. Towarzysze musieli użyć całej siły woli, ażeby zapanować nad sobą wobec takiej prowokacyi. Skończyło się jednak na tem tylko, że ściągnięto rodowód tow. Iwaszki, bez żadnego aresztowania. Prowokacya żandarmeryi oburzyła do żywego nawet ludzi całkiem nie interesowanych. Były starosta tłumacki (a w powiecie tym leży Ladzkie) mógłby był wysłać na tą porę jakiegoś inteligentnego i odpowiedzialnego urzędnika.

Po demonstracyi fotografowali się nasi towarzysze przed swojem stowarzyszeniem a potem wśród pieśni i mów zabawiono się aż do samego wieczora.

Dzień 1 maja był dniem robotniczym i oni byli panami sytuacyi.

Sambor. Już od wczesnego ranka roiły się wszystkie prawie drogi tłumami włościan, zdążającymi na zgromadzenie majowe. Równocześnie zgromadziła się w sali »Związku stow. rob.« i na placu obok olbrzymia liczba towarzyszy, którzy na ten dzień demonstracyjnie — choć tu i ówdzie był opór i groźby — opuścili robotę. Ani jedna »fabryka« murarska nie była w ruchu, ani jeden warstat nie pracował; wszyscy nasi towarzysze solidarnie się zjawili, by święcić dzień 1 maja.

Przed godziną 11-tą ruszyli nasi ławą na plac targowicy, celem odbycia zgromadzenia pod gołem niebem. Olbrzymia liczba uczestników. Włościanie z Mrozowic, Bereźnicy, Kobła, Waniowic, Strzałkowic, Kornatowic, Kornic, Błażowa, Manastyrca, Torhanowic, Torczynowic jawili się w niebywałej ilości, by wespół z robotnikiem miejskim święcić uroczystość ludową. Przecierają się chmury, niebo krasi się błękitem. Za chwilę brukowany plac literalnie nabity. Siermięgi obok surdutów, włościanki obok robotnic w kapeluszach.

Zagaił tow. J. Szminda, którego wybrano przewodniczącym. Zastępcą był włościanin tow. Fedko Beca, sekret. tow. Iwan Buc obaj z Kornałowic. O ośmiogodzinnym dniu pracy wygłosił gruntowny referat tow. Szminda, wykazując, jak ważnym dziś właśnie czynnikiem jest ten nasz postulat dla rozwoju klasy robotniczej. O reformie prawa wyborczego mówił (po rusku) tow. Wsewołód Ripecki. Mowca omówił doniosłość walki w tym kierunku ostro piętnując niecne stanowisko Koła polskiego.

O międzynarodowej solidarności proletaryatu referował tow. A. Mandel z Przemyśla. Referent w dłuższem, często oklaskiwanem przemówieniu dokładnie charakteryzuje walkę o reformę wyborczą i jej znaczenie, — przytem piętnuje ostro wrogów reformy wyborczej Koło polskie. Mowca kreśli moralne znaczenie zdobyczy politycznych dla proletaryatu wszechnarodów i w podniosłych wzrotach maluje obraz walk i ofiar poniesionych przez lud rosyjski w roku rewolucyi.

Odczytaniem znanej rezolucyi zakończył tow. Mandel swe piękne przemówienie.

Po zgromadzeniu ruszył imponujący pochód przez główne ulice miasta, zdążając ku Związkowi stow. robotn. Nieskończone ogniwo szeregów. Na froncie kobiety, za niemi włościanie, malowniczemi sukmanami pięknie haftują tło kilkutysięcznej rzeszy demonstrujących. Tuż kroczą towarzysze. Nad morzem głów wznoszą się niby żagle emblematy z międzynarodowymi postulatami programowymi. Wysoko wionął szeroko rozpostarty purpurowy sztandar. Wzorowy porządek utrzymywało 50 towarzyszy-ordnerów pod kierownictwem tow. Szmindy. Sambor poraz pierwszy widział tak potężną demonstracyę majową. Sześć tysięcy ludzi śpiewając pieśni robotnicze i wznosząc gromkie okrzyki na cześć żądań naszych zdążało ku lokalowi stowarzyszenia. Kołtuński, marny burżuazyjną inercyą i pokątną polityką narodową, Sambor mieszczański zadrżał na widok tego niecodziennego zjawiska. Demonstracya głośnem echem odbiła się w całem mieście.

Pod stowarzyszeniem przemówił towarz. Szminda, którego intenzywnej pracy agitacyjnej zawdzięczyć należy, że pierwszy maja stał się i u nas tego roku imponującą i pod każdym wzdlędem doniosłą manifestacyą ludu roboczego.

Tarnopol. Tegoroczna uroczystość majowa wypadła o wiele wspanialej, aniżeli w poprzednich latach. Miejscowy komitet partyjny odbył cały szereg poufnych zgromadzeń przedmajowych, na których robotnicy wszystkich zawodów uchwalili rezolucyę za świętowaniem 1 Maja.

Oprócz tego wydano osobną odezwę do chłopów.

Na uroczyste zgromadzenie, które się odbyło pod gołem niebem na placu baraków miejskich, ściągnęły się tysiączne tłumy robotników. Przybyło też kilkaset chłopów ruskich i polskich z całego prawie powiatu. Wszelka praca w mieście ustała. Strejkowali budowlani, z wyjątkiem 4 budowli, gdzie pracują klerykalni członkowie stow. „Wira", metalowcy, ceglarze, stolarze, krawcy, fryzyerzy, piekarze, malarze itd. itd.

Zgromadzenie zagaił dłuższą przemową tow. Struż.

Do prezydyum wybrani zostali tow. Lachman i Spiegel; sekretarzował tow. Kalisz. O ośmiogodzinnym dniu roboczym, ustawodawstwie ochronnem, międzynarodowem braterstwie proletaryatu i reformie wyborczej przemawiali tow. Harasymów ze Lwowa po rusku i tow. Struż po polsku.

Imieniem kobiet przemawiała tow. Reizesówna. Imieniem poalej-syonistów złożył deklaracyę p. Herman Weisbart.

Po uchwaleniu rezolucyj komitetu wykonawczego i po krótkiej jeszcze przemowie tow. Struża, zamknął przewodniczący tow. Lachman zgromadzenie.

Po zgromadzeniu uszykował się olbrzymi pochód robotniczy z czerwonym sztandarem i z tablicami w języku polskim, ruskim i żargonie. W pochodzie brało udział przeszło 8000 ludzi.

Z powagą posunął się ten olbrzymi pochód ulicami Smykowiecką, Mickiewicza, Świętojańską, Kościelną i pl. Sobieskiego do Zamku, skąd po krótkich przemówieniach tow. Struża i Lachmana rozeszli się wszyscy spokojnie.

Wieczorem odbył się w sali Związku stow. robotniczych wieczorek muzykalno-wokalny, na którego program złożyły się: zagajenie tow. dr Wasserbergowej, deklamacye tow. J., śpiew solowy tow. K. i produkcye chóru robotniczego.

Podwołoczyska. W niezwykle piękny dzień obchodzono u nas dzień 1 Maja, jako święto robotnicze. Lekką igiełkę odłożono w tym dniu wraz z ciężkim pługiem, ażeby zebrać się na placu »Sokoła«. Proletaryusze z czerwonemi kokardami, miejscy rzemieślnicy i wieśniacy z czerwonemi opaskami na ramionach, inteligencya męska w czerwonych krawatach, a żeńska z czerwonemi parasolkami, kobiety wiejskie w krajkach i chustkach czerwonych, stali w tysiącznej liczbie razem, milcząco, pod gołem niebem, by wysłuchać przemówienia tow. Wiśniewskiego (po polsku) i tow. Bardacha (po rusku). Piękny ten żywy obraz został kilka razy odfotografowany. W największym spokoju opuszczono miejsce zebrania, po odczytaniu rezolucyi za równem, tajnem, powszechnem i bezpośredniem prawem głosowania do parlamentu i sejmu, za ośmiogodzinnym dniem roboczym, międzynarodową solidarnością proletaryatu.

Oświęcim. Publiczne zgromadzenie odbyło się w sali hotelu Herza w Oświęcimiu z porządkiem dziennym: Ośm godzin pracy; Międzynarodowe braterstwo proletaryatu; Bezpośrednie, powszechne, równe, tajne prawo wyborcze. — Zagaił tow. Józef Synowiec, przewodniczył Jan Duwala, sekretarzował tow. Herlinger. Przemawiał tow. dr Gumplowicz. Mówca wykazał znaczenie 1 Maja, jako robotniczego święta, jakoteż znaczenie solidarności międzynarodowej proletaryatu. Zgromadzeni przyjęli przemówienie burzą oklasków. Przewodniczący zarządził 5-minutową pauzę. Po pauzie zabrał ponownie głos tow. Gumplowicz i omawiał gruntownie reformę wyborczą, przypominając masowy strejk 28 listopada 1905, oraz wykazując podłe intrygi Koła polskiego. (Głosy: Hańba Kołu polskiemu! Precz z Dzieduszyckim!). Odczytaną rezolucyę zgromadzeni jednogłośnie przyjęli. — O godz. 12 przewodniczący zamknął zgromadzenie, a uczestnicy z »Czerwonym sztandarem« na ustach opuścili salę.

Fabryki stały wszystkie, z wyjątkiem walcowni cynku.

Nowe Sioło. **Piętnaście tysięcy ruskich chłopów zeszło się z żonami na olbrzymi wiec w tutejszej wsi z całego zbaraskiego powiatu. Olbrzymia łąka pod wsią, zaroiła rolnikami, którzy w dzień robotniczego święta międzynarodowego pospieszyli z czerwonymi sztandarami na zgromadzenie, by w ten dzień tryumfującej idei braterstwa i wolności złożyć hołd wielkiej myśli wyzwolenia proletaryatu z ekonomicznej i politycznej niewoli, by zaświadczyć, że i chłop ruski, dotychczas konserwatywny i klerykalny i politycznie nam wrogi, dziś stanął w szeregach międzynarodowej armii socyalizmu. Idea rewolucyi i przemiany dzisiejszego systemu gospodarczego w krótkim czasie opanowała te masy i zrewolucyonizowawszy ich dusze, zmieniła ruskiego mużyka w czciciela rewolucyj. Niema w całej wsi ruskiej chaty, nieustrojonej portretami Marxa, Engelsa, Lassalle'a, Daszyńskiego, Okrzei, Kalajewa i innych bojowników o tryumf pracującego ludu; niema chaty, w której by nie było „Woli", „Czerwonoho prapora", „Naprzodu", „Latarni" lub licznych naszych wydawnictw.**

W biblioteczkach pełno broszur i książek naukowych — socyalizm przemienił nietylko chłopów, ale co uwagi godniejsze, także w bardzo znacznej ilości wiejskie kobiety, w gorliwe towarzyszki partyjne. Trzeba było widzieć wspaniały pochód chłopek, idących na zgromadzenie z pięknym czerwonym sztandarem i ich energię, z jaką broniły naszego znaku przeciw rozbestwionym żandarmom i przeciw w zupełności niedojrzałemu do swego obowiązku komisarzowi, młodzikowi Kopczyńskiemu, by mieć już dziś pewność, że ten lud uświadomiony klasowo jest zdecydowany do bezwzględnej walki o swe prawa, o swą godność; trzeba było przypatrzyć się tym tysiącznym masom chłopów, widzieć ich zapał, ich zachowanie się w czasie przemówień referentów; słuchać mówców-chłopów, referujących o solidarności ruskiego ludu z rewolucyjnym proletaryatem świata, by kłamstwo wrogów ludu o niedojrzałości politycznej chłopa i jego barbarzyńskich instynktach wystąpiły w swej właściwej szacie oszczerstwa, zrodzonego z kłamstwa i ze strachu naszych przeciwników przed uświadomieniem i dojrzałością ciemiężonego chłopa.

Przystrojeni odświętnie, piękni spokojem i powagą, zapełnili uczestnicy tego zgromadzenia łąkę, w której środku ustawiono trybunę. Na tyłach zgromadzenia ustawili się młodzi chłopcy wiejscy i dziewczęta, nasi wiejscy młodociani towarzysze w liczbie kilkuset, z własnym czerwonym sztandarem.

Na sztandarach widniały białe napisy: „Niech żyje 1 Maja", „Precz z militaryzmem", „Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya", „Żądamy powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego", „Ukraińska socyalno-demokratyczna partya" (U. S. D. P.) i inne.

Z uroczystym spokojem wysłuchało zgromadzenie referatów sześciu mówców, łącząc się z nimi co chwila gromkimi okrzykami i oklaskami. Kiedy referent Polak wyraził zgromadzonym chłopom ruskim słowa pozdrowienia i serdecznej sympatyi w imieniu polskich robotników i chłopów, zorganizowanych w szeregach polskiej partyi socyalnodemokratycznej, zgromadzenie odpowiedziało długotrwałą burzą oklasków i okrzykami: „Niech żyją!" Te właśnie oklaski i okrzyki piętnastotysięcznego zgromadzenia ruskich chłopów na cześć polskiego chłopa i robotnika w przeciwstawieniu do okrzyków oburzenia i pogardy dla Koła polskiego i całej kliki szlachecko-wszechpolskiej, jakie to samo zgromadzenie wznosiło, ile razy któryś z mówców omawiał szacherki szlachty przeciw reformie wyborczej i przeciw wszelkim wolnościowym dążeniom polskiego i ruskiego ludu — świadczą wymownie, że chłop ruski zna swoje klasowe stanowisko i wie, kto w społeczeństwie polskiem jest jego przyjacielem i kto wrogiem.

Uchwaleniem ogólnej rezolucyi w sprawie reformy wyborczej i zapowiedzią udziału w dalszej, jak najenergiczniejszej walce o polityczne prawa dla całego pracującego ludu i odśpiewaniem pieśni: „Jakyj to witer szumno hraje", „Szalijte, szalijte skażeni katy" i „Czerwonego sztandaru", zakończyło się to zgromadzenie, które jest świadectwem, że idea międzynarodowego braterstwa ludów i pewność tryumfu rewolucyjnej klasy pracującej doszła już dzisiaj do najgłębszych zakątków naszego kraju.

Wiedeń. Tegoroczna uroczystość majowa z powodu swego specyalnego znaczenia, miała daleko wspanialszy i liczniejszy przebieg niż w latach ubiegłych. Najmniej 100.000 ludzi wzięło udział w pochodzie, a każdy z nich budził w widzach zalegających chodniki wrażenie, że klasa robotnicza jest niecierpliwą z powodu odwleczenia nadania jej praw. Przed południem odbyło zię **75** zgromadzeń, na których po niemiecku, polsku, rusku i czesku referowano o znaczeniu święta majowego i reformie wyborczej. O 2-giej zaczął się pochód do Prateru. Podzieleni wedle dzielnic, maszerowali robotnicy przez wszystkie ringi, a marsz trwał do $3^1/_2$, a pojedyncze grupy z dalszych okolic płynęły i później. Na czele pochodów dzielnicowych maszerowali mężowie zaufania, dalej szły grupy kobiet, eskortowane przez setki cyklistów na przybranych kwiatami kołach, a środek każdej grupy zajmowali starsi robotnicy w bluzach i ogromnych czerwonych kokardach. Szczególnie uderzającym był widok kilku grup, jak: robotników transportowych w białych fartuchach, robotników w bluzach, kilkuset zorganizowa-

go. Dotychczas nic nie znaleziono obciążającego denuncyowanych kolejarzy. Ponieważ rewizye te są najzupełniej bezprawne, po drugie, że niesłychana podejrzliwość agenta niemal w najbłachszej rzeczy widzi żądaną zdobycz, wywołało to niesłychane oburzenie wśród robotników kolejowych, którzy jako rzemieślnicy są w możności i zupełnie uprawnieni zrobić sobie potrzebne sprzęty kiedy im się spodoba.

Oburzenie to znalazło wyraz w demonstracyi, która miała miejsce dnia 26 w czwartek. Cały warsztat, jak na dany znak, gdy naczelnik wchodził do biura, stanął przed kancelaryą żądając usunięcia agenta policyjnego z warsztatu, w przeciwnym razie nikt nie pójdzie do pracy. Przytem padały słowa jak „hańba jezuitom! precz z szpiclami jezuickiemi“, niech zaczną rewizye od góry, a nie od dołu!

P. Uderski zaproponował wybrać delegacyę na co też się robotnicy zgodzili i poszli do pracy. Wybranej delegacyi, która miała się udać do p. Zborowskiego oświadczono, że już agenta niema, ale na to miejsce odczytał naczelnik pismo p. Zborowskiego, w którym tenże oświadcza, że dyrekcya nic w tej sprawie zrobić nie może, bo śledztwo prowadzi dyrekcya policyi w Krakowie. Po godzinie 6 udali się robotnicy do stowarzyszenia grupy miejscowej kolejarzy, gdzie delegaci zdali sprawozdanie z posłuchania u naczelnika warsztatów. Zgromadzeni jednogłośnie wyrazili głębokie oburzenie dyrekcyi i naczelnikowi warsztatów kolejowych z powodu urządzania rewizyi. Jeśli dyrekcya nie usunie agenta policyjnego z warsztatów, gotowi są w każdej chwiii do strejku.

Fałszywy arcyksiążę Rudolf. W Samborze odbędzie się rozprawa karna przeciw Janowi Gruca, b. egzekutorowi podatkowemu, później rolnikowi w Tarnawie o zbrodnię oszustwa.

W maju 1905 r. zjawił się Gruca w Siankach i wyłudził od włościanina Dmytra Trytiatnyka kwotę 300 K. Trytiatnykowi przedstawił się jako „Arcyksiążę Rudolf“ i prosząc o zachowanie tajemnicy dyskretnie go powiadomił, że jedzie „incognito“ po kraju, by się przekonać, czy ludowi się dzieje krzywda ze strony władz i czy już sprawiedliwość nastała na świecie. — Trytiatnyk uwierzył i wręczył dostojnemu gościowi 300 K tembardziej, że liczył na zwrot i wdzięczność. Rzekomy arcyksiążę tymczasem w równie tajemniczy sposób, jak się przedstawił, w kilka godzin po odbiorze gotówki znikł ze Sianek i dopiero po jakimś czasie został w pobliskiem miasteczku przez Trytiatnyka poznany i mimo oporu aresztowany. Gruca, który siedzi obecnie w areszcie śledczym tutejszego sądu obwodowego, broni się zaprzeczeniem wszystkiemu. Twierdzi, że Trytiatnyka nie zna i wykazuje zapomocą podrobionej książki robotniczej, że w inkryminowanym czasie był poza Galicyą, mianowicie na Węgrzech przy robotach ziemnych.

Lokaut stolarzy. W pracowni stolarskiej Gecla Kleinbergera w Krakowie zostali zatrudnieni tam robotnicy w liczbie 16 z dniem 3 b. m. wydaleni z pracy, ponieważ upomnieli się o podwyższenie płacy. Ostrzega się robotników stolarskich przed przyjmowaniem roboty tamże.

Ksiądz mordercą. W Murcyi (Hiszpania) ks. Moralis zamordował w kościele Dominikanów jezuitę Martineza, potem sobie życie odebrał. Powód nieznany.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Wiele hałasu o nic“ komedya w 5 akt. W. Szekspira.

Niedziela: „Wiele hałasu o nic“ i t. d.

— Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

Z CARATU.

Kto otworzy Dumę?

»Riecz« dowiaduje się, że otwarcie Dumy miało być powierzone hr. Solskiemu, ale ten zrzekł się tego z powodu niepomyślnego stanu zdrowia. Wobec tego Dumę otworzy najstarszy prezes departamentu Frisz. Pierwszego dnia obrany będzie prezes. Obowiązki sekretarza na pierwszem posiedzeniu będzie pełnił sekretarz stanu Derużyński.

Rząd gwałtu się nie dopuści.

W pismach zagranicznych wydrukowano rezultaty wywiadów u hr. Witte. Zdaniem premiera Duma i Rada państwa będą otwarte 10 maja (27 kwietnia) i w żadnym razie nie będą natychmiastowo zamknięte, jak o tem kursują pogłoski. Rząd gwałtu w stosunku do przedstawicielstwa nie zastosuje.

Objaw pożądany.

We wsi Wiblach (powiat czernichowski) włościanie nie chcą wydzierżawiać ogrodów przemysłowcom, którzy brali udział w pogromie żydowskim.

Wybory do Dumy w Królestwie.

Wczorajsze wybory w Warszawie i Królestwie dały następujący wynik:

W Warszawie wybrani: Franciszek Nowodworski, adwokat, hr. Władysław Tyszkiewicz.

W Łodzi: dr Antoni Rząd. W gub. siedleckiej: ks. Seweryn Czetwertyński, Bohdan Zaleski i włościanin Błyskosz. W gub. lubelskiej: Maurycy hr. Zamoyski, Juliusz Florkowski, Jan Stecki, Hilary Małewski, lekarz z Puław, i Stanisław Nakonieczny, włościanin. — W gub. kaliskiej: Alfons Parczewski, adwokat, Józef Suchorzewski, inżynier i włościanin Głownikowski. W gub. radomskiej: Józef Ostrowski, Jan Wigura, pomocnik adwokacki i Świeżyński. W gub. kieleckiej: Teofil Waligórski, administrator i włościanin Manterys. — W gub. piotrkowskiej: Fulman, Bronisław Grabiński, Kondratowicz, Paderewski i Walicki. W gub. suwalskiej: Litwini Witkowski i Girnius.

Warszawa, 4 maja. (Pet. ag. telegr.). Przy wczorajszych wyborach do Dumy w Warszawie, Łodzi i w 7 guberniach, wszędzie zwyciężyła partya narodowa, z wyjątkiem Suwałek, gdzie wybrano kandydatów innego stronnictwa.

Bomba w Warszawie.

Warszawa, 4 maja. Podczas wczorajszych wyborów do Dumy eksplodowała bomba przed gmachem, w którym odbywał się akt wyborczy. Okna zdruzgotane. Nikt nie został raniony.

Przyszły prezydent Dumy.

Petersburg, 4 maja. (Pet. ag. tel.). Partya konstytucyjno-demokratyczna desygnowała na prezydenta Dumy Muromcowa-Dołgorukowa, na sekretarzy Kokoszkina i ks. Szachowskiego.

Następca Wittego.

Petersburg, 3 maja. „Riecz“ donosi: „Następcą Wittego zostanie Goremykin i stanie na czele nowo mającego się utworzyć gabinetu. Tekę spraw wewnętrznych otrzymać ma gubernator saratowski Stołypin, ministrem oświaty zostanie szef departamentu w ministerstwie sprawiedliwości Szczegłowitow. Istnieje zamiar powołowania także kilku przedstawicieli „kadetów“ do gabinetu. To dowodzi, jak mało w sferach kierujących zdają sobie sprawę z sytuacyi, jeżeli sądzą, że przedstawiciele kadetów zasiądą w jednem ministerstwie razem ze Stołypinem i Goremykinem“.

Dymisya Durnowa.

Petersburg, 3 maja. (Pet. ag. tel.). Kilka dzienników donosi, że i minister Durnowo podał się do dymisyi. Urzędowo nie ogłoszono nic w tej sprawie.

Londyn, 3 maja. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych Durnowo podał się do dymisyi.

Mordowanie więźniów.

Odessa, 4 maja. Profesor Szczepkin telegraficznie zawiadomił komitet ministrów w Petersburgu, że w Odessie oficer Tarassow przedwczoraj przybył do więzienia z żołnierzami i kazał rozstrzelać bez wyroku sądowego dwóch więźniów politycznych.

Bunt w Sebastopolu.

Berlin, 4 maja. Biuro Laffana donosi z Petersburga, że w Sebastopolu batalion karny rzucił się na więzienie, dostał się do niego siłą i uprowadził 35 więźniów, którzy jako przywódcy przeszłorocznego buntu dostali się do więzienia. Położenie jest bardzo poważne.

Strejk w Rydze.

Ryga, 4 maja W 33 większych fabrykach robotnicy zastrejkowali. Na ulicach ustawiono patrole.

Gabinet Hohenlohego.

Akcya socyalnej demokracyi.

W jutrzejszym numerze »Naprzodu« podamy uchwały, powzięte przez ogólny zarząd partyjny na posiedzeniu odbytem w Wiedniu w środę 2 maja wieczorem ze współudziałem posłów socyalno-demokratycznych i przedstawicieli organizacyj zawodowych.

Zmiana rządu.

Wiedeń, 3 maja. Przed ogólnemi audyencyami przyjął cesarz dzisiaj b. prezydenta ministrów br. Gautscha na posłuchaniu i przy tej sposobności wręczył mu portret swój z własnoręcznym podpisem w kosztownej ramie.

Ks. Hohenlohe.

Tryest, 3 maja. Prezydent ministrów ks. Hohenlohe pożegnał się dziś z urzędnikami, poczem przyjmował deputacye urzędników. Wieczorem wyjeżdża ks. Hohenlohe wraz z żoną do Wiednia.

Reforma wyborcza.

Wiedeń, 3 maja. Klub centrum katolickiego pod przewodnictwem Kathreina zajmował się sprawą reformy wyborczej i wyraził zapatrywanie, że należy wytrwać przy dotychczasowych uchwałach, powziętych w tej sprawie.

Prasa węgierska o przesileniu w Austryi.

Budapeszt, 3 maja. Dzienniki omawiają przesilenie w Austryi:

»Pester Lloyd« podnosi, że przeprowadzenie reformy wyborczej jest koniecznością, ale sądzi, że rząd prawdziwie parlamentarny może wyjść dopiero z Rady państwa, wybranej na podstawie nowej ordynacyi wyborczej.

»N. Pester Journal« podnosi wolnomyślność zapatrywań nowego prezydenta ministrów i wyraża zdanie, że naprawi on błąd barona Gautscha i do parlamentaryzacyi gabinetu przystąpi dopiero wtedy, gdy będzie pewny większości parlamentarnej. Co do reformy wyborczej, to przyjdzie ona w Austryi do skutku.

»Pesti Naplo« stwierdza, że rozwiązanie przesilenia oznacza tylko zmianę osób, nie programu. Znaczenie przesilenia leży w tem, że przeszkody dla reformy wyborczej zostały usunięte.

Socyalistyczna »Nepszava« podnosi, że robotnicy w Austryi mogą z ufnością spoglądać w przyszłość, jest bowiem pewnem, że miarodajne koła chcą przeprowadzić reformę wyborczą pod każdym warunkiem.

TELEGRAMY.

Po I Maja 1906.

Opawa, 4 maja. Ponieważ centralna dyrekcya hut w Witkowicach odrzuciła żądanie przyjęcia z powrotem wydalonych robotników, prawdopodobnie dziś będzie proklamowany w Witkowicach strejk powszechny. Wczoraj spoczywała w hutach praca w dwóch trzecich częściach. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Paryż, 4 maja. Z kilku miejscowości, w których robotnicy onegdaj po 8-godzinnej pracy opuścili warsztaty, donoszą o wydaleniu wielu robotników. Z tego powodu robotnicy proklamowali tam wczoraj strejk.

Paryż, 4 maja. Właściciele warsztatów samochodowych w Paryżu wydalili robotników, ponieważ onegdaj wieczorem po 9-godzinnej pracy opuścili samowolnie warsztaty.

Paryż, 4 maja. W szeregu kopalń nie pozwolono zjeżdżać do roboty robotnikom, którzy wczoraj po 8 godzinach pracy opuścili szyby.

Lyon, 4 maja. (Ag. Havasa). Wczoraj po południu przyszło kilkakrotnie do starć ze strejkującymi. Interweniowała gwardya municypalna. Jeden robotnik, znany antymilitarysta, pchnął jednego gwardzistę z tyłu nożem i ciężko go zranił. Sprawcę zamachu aresztowano.

Tulon, 4 maja. Na giełdzie robotniczej odbyło się wczoraj zgromadzenie strejkujących syndykatów. Między innemi uchwalono wyrazić wdzięczność porucznikowi Delange za jego odważne wystąpienie.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt, 4 maja. Dotąd znany jest wynik 388 wyborów. Wybrano 233 członków stronnictwa niezawisłości, 68 konstytucyjnego, 30 ludowego, 1 nowej partyi, 1 narodowego socyalistę, 6 Sasów, 4 Serbów, 14 Rumunów, 8 Słowaków, 3 demokratów, 5 dzikich. Zachodzi potrzeba 11 wyborów ścisłych i 4 ponownych.

Budapeszt, 4 maja. Posłowie sascy mają wstąpić do stronnictwa konstytucyjnego.

Budapeszt, 4 maja. Węg. biuro kor. donosi o zajściach przy wyborach w okręgu Verbo. — Wczoraj o północy musiano tam przerwać wybór, gdyż wyborcy znajdującego się w mniejszości kandydata słowackiego Franciszka Wisołowskiego, wtargnęli do lokalu wyborczego, wywrócili lampę i podczas powstałego przy tem zamieszania zniszczyli i podarli karty wyborcze. Z tego powodu przewodniczący komisyi zawiesił wybory. Wojsko rozprószyło demonstrantów.

Wydalanie rosyjskich poddanych z Prus.

Berlin, 4 maja. Parlament niemiecki obradował wczoraj nad interpelacyą socyalistów w sprawie wydalań rosyjskich obywateli z Berlina. Sekretarz stanu Posadowsky odmówił merytorycznej odpowiedzi na interpelacyę, ponieważ przewidziana ustawą kontrola państwowa nad policyą dla cudzoziemców nie ogranicza praw żadnego z poszczególnych państw, a także nowy traktat handlowy rosyjsko-niemiecki nie zawiera żadnych postanowień przeciw wydalaniu cudzoziemców, którzy okażą się uciążliwymi (lästig).

W dyskusyi poseł Bebel ostro atakował policyę pruską, zarzucając jej, że wydala nawet zamożniejszych i politycznie zupełnie niewinnych Rosyan, podczas gdy nawet Francya, zaprzyjaźniona z Rosyą, tego nie czyni. Dalej zarzucał Bebel policyi, że nie wydaliła pewnego żyda, który jej przyrzekł pełnić służbę szpiegowską na szkodę Rosyi. Co więcej, policya wystawiła mu fałszywy paszport na nazwisko Ernesta Spieglera, który mówca przedstawił Izbie w reprodukcyi fotograficznej.

Wiceprezydent zastrzegł się, iż jest niedopuszczalne posądzanie policyi o zbrodnie. (Wrzawa na lewicy).

W ciągu dyskusyi konserwatyści i antysemici wyrażali zaufanie dla pruskich władz, oraz wdzięczność za ich działalność; wolnomyślni występowali przeciw stosowaniu ustawy o obcych, ponieważ szkodzi to powadze państwa.

Poseł Spahn (centrum) podnosi, że parlament ma prawo żądać wyjaśnień o stosowaniu prawa o gościnności.

Poseł Bassermann (narodowy liberał) domaga się uregulowania przez Izbę kwestyi wydalania.

Poseł Czarliński zaznacza, że nie chodzi tutaj o kwestyę żydowską. W r. 1888 przyjęto rezolucyę Windhorsta, potępiającą wydalania. Dziś przy wydalaniu nie oszczędza się ani starców, ani dzieci, wydala się na ślepo bez najmniejszego powodu. Z reguły podaje się jako powód „uciążliwość“. W okręgach granicznych praktyki wydalania nie mają miary. (Oklaski u Polaków).

Na tem posiedzenie zakończono.

Prześladowania z powodu I Maja w Niemczech.

Berlin, 3 maja. „Lokal-Anzeiger“ donosi, że z powodu świętowania w dniu 1 Maja wydalono 50.000 robotników. Są to przeważnie robotnicy przemysłu drzewnego, metalowego i budowlanego.

Lokaut w przemyśle metalowym w Niemczech.

Berlin, 3 maja. „Lokal-Anzeiger“ donosi, że przedstawiciele niemieckich przemysłowców metalowych z wszystkich stron państwa obradowali wczoraj do późnej nocy na posiedzeniu poufnem nad sprawą lokautu robotników w liczbie 300.000, pracująbych u nich, a to z powodu strejku u kilku z tych przemysłowców. Uchwały dotąd nie ogłoszono.

Walka o 8-godzinny dzień roboczy we Francyi.

Dunkierka, 3 maja. Robotnicy dokowi przestali pracować i postawili żądanie 8-godzinnego dnia pracy. Związek przedsiębiorców zamierza odłożyć lokaut tych robotników.

Saint Etiene, 3 maja. Manifestanci wymusili zamknięcie warsztatów. Liczba strejkujących robotników wynosi 10.000.

Bomby w Paryżu.

Paryż, 4 maja. W pobliskim lasku wybuchła wczoraj maszyna piekielna, którą niosło dwóch młodych Rosyan. Jeden z nich, Striga, zginął, drugi, Sokołow, jest ciężko ranny. Znaleziono przy nich jeszcze drugą bombę.

Paryż, 4 maja. Anarchista Striga niósł przy sobie trzy małe okrągłe bomby. Jedna z nich wybuchła. Wybuch rozdarł Stridze brzuch tak, iż wnętrzności wypłynęły. Jego towarzyszowi Sokołowowi oderwał wybuch nogę. Przewieziono go do szpitala, gdzie go przesłuchał sędzia śledczy. Sokołow podaje, że liczy lat 26 i jest słuchaczem szkoły górniczej. Obaj są Rosyanami. Dwie bomby, które nie wybuchły, odniesiono z wielką ostrożnością do miejskiego laboratoryum. Pogłoska, jakoby razem z nimi szedł jeszcze trzeci anarchista, który zdołał umknąć, nie potwierdza się.

Sądzą, że Striga i Sokołow przybyli do Paryża w drodze do Charenton. — Zwłoki Strigi przewieziono do trupiarni.

Paryż, 4 maja. Dyrektor miejskiego laboratoryum Girard spowodował eksplozyę bomby Strigi. Działalność była straszna. Rany Sokołowa są śmiertelne. Odmawia on wszelkich wyjaśnień.

Strejk górników.

Lens, 4 maja. (Agencya Havasa). Strejkujący obrzucili kamieniami wyjeżdżających z kopalni robotników. Żołnierze rozprószyli manifestantów i dwóch z nich aresztowali. Podobny wypadek zdarzył się również w kopalni nr. 3.

Do Carvin, skąd doniesiono o rozruchach, wysłano wojsko.

Lens, 4 maja. Wczoraj przed południem z wyjątkiem 2 szybów wszędzie pracowano. W Courrières i Dourgos praca jeszcze częściowo wstrzymana. Ubiegłej nocy eksplodował nabój dynamitowy pod murem domu jednego z pracujących robotników w Carvin i wyrządził nieznaczną szkodę.

Dymisya arcyksięcia Rainera.

Wiedeń, 3 maja. Dziennik rozporządzeń dla obrony krajowej ogłasza pismo odręczne cesarza do arcyksięcia Rainera, w którem cesarz zwalnia go na własną prośbę, ze względu na zły stan zdrowia, ze stanowiska naczelnego komendanta obrony krajowej i wyraża mu podziękowanie za 36-letnią działalność.

Prowizoryczne kierownictwo agend naczelnego komendanta obrony krajowej powierzył cesarz dotychczasowemu zastępcy naczelnego komendanta obrony krajowej zbrojmistrzowi Oskarowi Parmanowi.

nych kolejarzy itd. Przy wejściu do Prateru, przed pomnikiem Tegetthoffa, przedefilował pochód przez 7 kwadransów, poczem tłumy rozlały się po Praterze. Tutaj muzyki grały »Pieśń pracy« i »Marsyliankę«, chóry śpiewały, wygłaszano przemówienia i wznoszono okrzyki. Dopiero o 9 zaczął się powrót grupkami. Przez cały dzień nigdzie nie zakłócono spokoju, a pisma podnoszą z uznaniem, że policya w tym roku wyjątkowo poprawnie się zachowywała.

Po raz pierwszy urządził tutejszy komitet miejscowy P. P. S. D. 2 ludowe Zgromadzenia i obydwa wypadły imponująco. W V. dzielnicy przewodniczyli tow. Kołaczek i Uliński, referował tow. L. Terakowski. Przemawiała jeszcze tow. Szybowska i tow. Karna. W XX. dzielnicy przewodniczyli tow. Talaga i Przybyło, referował tow. Komisarz a przemawiało jeszcze kilku towarzyszy i towarzyszek. Popołudniu wzięli Polacy towarzysze udział w pochodzie do Prateru, gdzie w restauracyi »Zum braunen Hirschem« przy śpiewach chóru stow. »Siły« spędzano mile chwile. Udział w uroczystości był większy niż co roku, w całości dzień przeszedł wspaniale.

Żywiec: Robotnicy tutejsi obchodzili w tym roku po raz p i e r w s z y uroczyście święto 1 Maja. Największa fabryka papieru zatrudniająca przeszło 500 osób była nieczynną, mimo, że zarząd fabryki poczynił wszelkie starania, by praca nie została przerwaną. Rano odbył się pochód z Zabłocia na rynek w Żywcu, w którym wzięło udział 500 robotników i robotnic. Na czele pochodu niesiono dwa czerwone sztandary i kilka tablic z wypisanemi nań żądaniami. Na rynku przed ratuszem przemówił do zgromadzonych tow. Fr. B o c z a r s k i, zaznaczając, że dzień 1 Maja w tym roku jest dniem demonstracyi za reformą wyborczą. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru", pochód wrócił na Zabłocie. Wieczorem o godz. 6 odbyło się bardzo liczne publiczne zgromadzenie, na którem przewodniczyli tow.: T o m a l s k i i K l u z a, a sekretarzował tow. K ł u s e k. Referował na zgromadzeniu tow. B o c z a r s k i. Uchwalono rezolucyę, rozesłaną przez Zarząd partyjny.

Zgromadzenie było wymownym dowodem, że w walce o reformę wyborczą robotnicy tutejsi nie pozostaną w tyle i że wszystkimi środkami będą zwalczać jej wrogów. Należy podnieść, że tak w pochodzie jak i w zgromadzeniu wzięły liczny udział także robotnice.

* * *

1 Maja w Warszawie.

3 godzina po południu, ze wszystkich dzielnic donoszą, że strejk powszechny w całym tego słowa znaczeniu. Warsztaty, fabryki stoją. U Lilpopa wczoraj jeszcze robotnicy zażądali od zarządu, żeby wywiesił zawiadomienie o tem, że fabryka dziś będzie nieczynna. Na ulicy ani jednej dorózki, ani jednego tramwaju. Sklepy wszystkie zamknięte. (Wyjątek stanowi cukiernia Lardelli, ale pewno w tej chwili musiała przerwać sprzedaż, bo milicya poszła). Należy zaznaczyć, że milicya już dwa dni temu uprzedziła wszystkich właścicieli sklepów i nie uciekano się do przymusowego zamykania. Sztandarów w każdej dzielnicy porozwieszano po kilkanaście. (Dotąd nie słyszałem o innych sztandarach, prócz naszej partyi). Wojska i policyi dużo. Przechodniów rewidują, grupki robociarzy w czerwonych krawatach aresztują. Deszcz psuje uroczystość. W Alejach Jerozolimskich ktoś (jeszcze nie wiadomo kto) strzelał do pomocnika komisarza cyrkułu. Browning nie wystrzelił, a sprawcę aresztowano.

Wogóle, Warszawa nasza, a narodowców ani śladu. Dobrze, że wstrętne wrażenie ulicy w czasie wyborów zatarte.

Posyłam Wam sensacyjne sprawozdanie, przygotowane jako niespodzianka na nasze święto.

Dzisiaj cały dzień funkcyonują nieustające biura dzielnicowe i warszawskie. Co chwila zjawiają się sprawozdawcy.

Dzisiaj o godz. 3 miał być pogrzeb Z a j d y, ale policya zabroniła.

* * *

Wojskowa rewolucyjna organizacya warszawskiego okręgu wojskowego P. P. S. wydała w 100 tysiącach egzemplarzy po rosyjsku odezwę do wojska, którą w przekładzie podajemy:

»P i e r w s z y M a j a. Nadeszła wiosna i zbliża się pierwszy Maja.

I wraz z wiosną budzą się nadzieje pracującego ludu, nadzieje lepszej przyszłości. I znów biedny proletaryusz gotowy do walki z bogaczem. Tak, zniknie niewola robotnika! Wolnym będzie lud.

I święto wolności, dzień pierwszego Maja wzywa pod swój sztandar wszystkich pracujących słowami: »Naprzód, za wolność, naprzód!«

Tymczasem bogacze, pasożyty, trwogę poczuwszy w sercu, gotują się święto ludowe zalać krwią męczenników i sprawę wolności ludu utopić w morzu łez i smutków.

Rankiem pierwszego Maja, zaledwie błyśnie różowy świt, wyprowadzą was, ustawią w roty, dadzą ostre naboje i do miasta powiodą. I skradając się, jak złodzieje, starając się nie spotkać ludzi, wy wchodzicie do miasta, rozdzielacie się na gromadki i ukrywacie się po cyrkułach, bramach, ogrodach, podwórzach. I długo w zasadzce, jak psów na polowaniach, zwierzchnicy o głodzie trzymać was będą. Na głodny żołądek wleją wam kilka miarek wódki i w dzikie zamienicie się zwierzęta.

Ranek pierwszego Maja nie tak witać powinien pracujący lud. On, pełen nadziei i wiary w świętą sprawę wolności, zgromadzi się i wspomni towarzyszów, poległych w walce z bogaczami i z wami żołnierze: wszakże wy — tylko sługi bogaczów. Potem lud roboczy rozpatrzy, co uczyniono przez rok dla obrony sprawy woli ludowej, i widząc, że sprawa wolności, chociaż wolno, zbliża się jednak ku końcowi, z gromką pieśnią wolności, pod czerwonym swym sztandarem, na postrach darmozjadom i pasożytom, spokojnie i uroczyście pójdzie na miasto.

Wtedy to, żołnierze, wszystkich was wypuszczą z zasadzki i zakomenderują: »Szeregiem — pal!«

Czyż nie drgnie w was serce! Strzelać do bezbronnego ludu! strzelali do bliźniego, do brata swego! Hańba wam żołnierze! W imię czego obarczacie duszę swą zabójstwem? W czyjej obronie?! Zastanówcie się. Nadejdzie czas, wzmoże się potęga roboczego ludu, zerwie on okowy nędzy i zdobędzie sobie wolność sprawiedliwość i szczęście. I dobrem słowem wspomni wszystkich poległych w walce za prawdę, a strasznem przekleństwem przeklnie nas, zabójców jego biednych dzieci. Drżyjcie przed przekleństwem ludu.

Niech żyje Pierwszy Maj.

Niech żyje święto wolności i pracy.

Warszawa. W kwietniu 1906.

* *

»Kurjer Warsz.« pisze: 1 maja pomiędzy godz. 5 a 6 po południu, w więzieniu na Pawiaku w oddziale więźniów politycznych z jednego z okien 2-go piętra rozlegał się »Czerwony sztandar«, chórem śpiewany, przyczem z okna tego wychylały się głowy więźniów.

Kiedy po kilkakrotnych ostrzeżeniach śpiew nie umilkał, żołnierze, patrolujący od strony ulicy dzielnej, wystrzelili w okna. Jedna z kul trafiła w czoło więźnia kryminalnego Józefa Strusia, liczącego lat 24, który uległ strzaskaniu czaszki.

Kiedy przybył wezwany lekarz Pogotowia i opatrywał rannego, dano do tego samego okna celi znów kilka strzałów. Kule przeleciały tuż nad głową lekarza, który pozostawił rannego w stanie bardzo ciężkim w lazarecie więziennym.

* * *

1. Maja w Łodzi.

Proletaryat łódzki wykazał w całej pełni wysokie zrozumienie szczególniejszego znaczenia tegorocznego święta majowego. Strejk był powszechny, stanęły prawie bez wyjątku wszystkie wielkie fabryki, pracowano jedynie w paru mniejszych, pod osłoną wojska tak gęsto, że pod każdym oknem stało kilku żołdaków. Ustał w zupełności ruch tramwajowy i dorożek, sklepy z wyjątkiem aptek, jadłodajnie, cukiernie zamknięte były przez cały dzień. W pierwszek popołudniu, już o godzinie 5., jak w wilie świąt, robotnicy opuszczali fabryki, w nocy zatknięto na kominach kilkunastu fabryk sztandary, niektóre powiewały cały dzień, policyi nie udało się ich zdjąć. Huk petard o godz. $5^1/_4$ zwiastował dzień uroczysty, duże czerwone afisze, ponalepiane na wszystkich ulicach dawały dużo do roboty patrolom, krążącym już od 4-tej zrana, mimo to na wielu ulicach można je było widzieć jeszcze w południe. Na rynkach i rogach ulic rozstawiono wzmocnione warty z piechoty, kozaków i dragonów. Odbyły się liczne aresztowania, co chwilę można było widzieć patrole, konwojujące aresztowanych, w niektórych dzielnicach żołnierze bili przytrzymanych a potem puszczano ich. Na ulicy Rokicińskiej o 4. g. popołudniu utworzył się pochód z 200 osób z naszym sztandarem na rogu Wysokiej patrol z 15 żołdaków dał salwę z odległości 500 kroków, raniąc 4 osoby, z tych jedną śmiertelnie, a po tej sformował się drugi pochód, który bez przeszkody, śpiewając, przeszedł ulicą. Na Brzezińskiej patrol zabił towarzysza, zatrzymującego furgon z mlekiem. Na Zielonym Rynku, mimo dnia targowego było zupełnie pusto, przybywającym chłopom okolicznym towarzysze nasi tłumaczyli znaczenie święta i nakłaniali ich do powrotu. W paru dzielnicach Endecy czynnie pomagali policyi w aresztowaniu naszych ludzi, wskazując ich jako socyalistów. U Wewera na Wólczapiskiej z ich przyczyny doszło do zwady, w której zraniony został 1 robotnik, na Bałutach towarzysz nasz został pokłuty nożami przez narodowych chuliganów. Na Piotrkowskiej żołnierz strzelał do robotnika, zatrzymującego dorożki, bez skutku. Pogotowie zanotowało 7 wypadków poranień bronią palną. Kilka aresztowań było także w Radagoszczu, w gminie Bruss, Chojszy i we wsi Dąbrówka. Ze Zgierza i Pabjanic sprawozdań jeszcze brak.

W mieście poważny nastrój rewolucyjnego święta udzielał się na każdym kroku, cisza na najruchliwszych ulicach. Ani śladu zwykłej publiczności na Piotrkowskiej, bez zgiełku przesuwały się chodnikami tłumy robotników, w południowych godzinach organizacya żydowska odbyła giełdę na Piotrkowskiej, od Dzielnej do Rynku. Kantory i wiele szkół były również nieczynne. *Al.*

Przegląd polityczny.

Wybory do parlamentu francuskiego odbędą się w dniu 6 maja. Najbliższa Izba będzie miała tę samą liczbę członków, jak i dzisiejsza, ponieważ za późno już, aby uskutecznić rezultat konskrypcyi ludności. W zbliżających się wyborach ma zostać wybranych 591 deputowanych. Dzisiejsza Izba liczy tylko 590 członków, ponieważ wskutek katastrofy na Martynice, która zdarzyła się podczas wyborów głównych i dnia 9 maja 1902 r. zginęła ludność drugiego koła wyborczego tak, że wybór deputowanego dla tej części kolonii odpadł. Od tego czasu to koło wyborcze na nowo się zaludniło tak, że Martynika przy najbliższych wyborach mieć będzie dwóch deputowanych.

KRONIKA.

Uroczystość 3 maja, którą obwieszczały od kilku dni wielkie afisze, dziwnie niesmacznie reklamową formą ułożone, mimo nastroju chwili gorącej, która pobudza do życia, do ruchu stale rewolucyjnym nastrojem podniecone umysły, nie wypadła tego roku okazalej, niż lat poprzednich. Wiała z niej jakby oficyalna sztuczność nakazanego z góry i przez wszelkiego rodzaju władze zorganizowanego „obchodu", któremu brakło jednej rzeczy, dla manifestacyi niezbędnej: entuzyazmu. Pochód był długi, ale bo też władze szkolne, które niedawno jeszcze karały karcerem i sądem udział studentów w patryotycznych uroczystościach, obecnie półurzędowo aprobują pochody studenckie, byle nie socyalistyczne święciły nad nimi sztandary. Wszystkie szkoły, zarówno męskie jak żeńskie, średnie i przemysłowe, wzięły oficyalny udział w pochodzie i szły czwórkami w dużych odstępach, szły długo, środkiem ulicy, dziwnie jakoś odosobnione wśród ulic pustych prawie, ponieważ udział publiczności był bardzo mały. „Lud" przedstawiało kilku oficyalnych „kmiotków" i trzy wiejskie kobiety. Cechowe chorągwie były niesione wszystkie razem, ponieważ przedstawiciele cechów widocznie nie dopisali. Wogóle zdaje się, że program pochodu zakreślony był na daleko większą skalę, widzieliśmy bowiem niesione przez heroldów (mówiąc nawiasowo bosych) na wysokich drążkach zatknięte numera 10 i 60. Widocznie wypisane z kalendarza korporacye, pomimo ponumerowania, nie stawiły się.

Aranżerowie uroczystości t. zw. „narodowych" zapominają, że nie można urządzać wielkich manifestacyi ludowych bez ludu. Do ludu zaś, do tego prawdziwego ludu, który staje do walki i na wezwanie wylega na ulice, żeby dać wyraz swoim uczuciom i swojej woli — nie wystarcza przemawiać afiszem w dnie świąt narodowych. Z nim trzeba iść codzień i codziennie jego walkę z nim dzielić, a wtedy i on w uroczystościach, z którymi życiem i walką jest związany, weźmie gorący udział.

Tani bohater. Piszą nam: „Nowa Reforma" w numerze 98 podaje, że p. W. Tyszkiewicza, kandydata na posła, skompromitowanego złożeniem wieńca na grobie „krożańskiego usmiritela", spotkał w „trudnem a zaszczytnem zadaniu" p. Stanisław Libicki, „o ile pozwoli mu na to obecnie nadszarpnięte p o d c z a s p o b y t u w w i ę z i e n i u i n a z e s ł a n i u". O ile nam wiadomo, zesłanie p. Libickiego wyraziło się w przejeździe wagonem drugiej klasy do Moskwy i wkrótce z powrotem, w więzieniu zaś nigdy nie siedział, miał jedynie u siebie dwa razy rewizyę, oraz parogodzinne „rozmowy" z żandarmami, po których puszczano go niezwłocznie.

Kto smaruje, ten jedzie przez granicę. Odnośnie do notatki pod tym tytułem, zamieszczonej niedawno w naszem piśmie, stwierdzamy, że opisany w niej fakt nie odnosi się do żadnego z funkcyonaryuszów krakowskiej dyrekcyi policyi, pełniących służbę w Szczakowie.

Straż dla Abrahamowicza i Dzieduszyckiego. „Gazeta narodowa" donosi:

„Z powodu groźby, rzuconej przez „Arbeiter Ztg", iż „osobiście" będą pociągnięci do „odpowiedzialności" nieprzyjaciele powszechnego głosowania i zapowiedzenia, że towarzysze zapamiętają sobie nazwiska Dzieduszyckiego i Abrahamowicza, o czem już wczoraj pisaliśmy, a dziś piszemy w artykule „Z dni przełomowych", donoszą z Wiednia, że w polskich kołach poruszono myśl utworzenia straży ze studentów i robotników Polaków dla ochrony pp. Dzieduszyckiego i Abrahamowicza na wypadek, gdyby groźbę chciano wykonać".

Będziemy więc mieli w Wiedniu „czarną sotnię" złożoną chyba z wszechpolskich akademików, bo o tem, żeby robotnicy polscy chcieli być policyantami Abrahamowicza, ani mowy niema. Swoją drogą dziwne mają ci panowie pojęcie o sposobie pociągania posłów do odpowiedzialności. Przemówiło — nieczyste sumienie.

Lwowska Rada miejska uchwaliła dnia 2 b. m. statut emerytalny dla funduszu miejskiego zakładu elektrycznego en bloc bez dyskusyi na wniosek radnego tow. Hudeca. Statut ten określa między innemi, że członkowie funduszu emerytalnego wstępując do niego, nie mogą liczyć ponad 35 lat, a stan ich zdrowia musi odpowiadać czynnościom im powierzonym. Wpisowe będzie wynosić 100 K, zaś wkładka 5% od pobieranej płacy.

Rzadki wypadek unieważnienia werdyktu przysięgłych miał miejsce 2 b. m. we Lwowie. Stawał jako oskarżony Longin Cegielski o to, że na wiecu ruskim w Bóbrce odbytym 26 grudnia z. r. miał podburzać przeciw Polakom. Przysięgli potwierdzili pytanie co do winy, ale trybunał pod przewodnictwem radcy Jasińskiego werdykt ten jako mylny zawiesił, wobec czego odbędzie się ponowna rozprawa.

Widocznie nienawiść do Rusinów, wywołana podjudzaniem ze strony wszechpolaków, tak zaślepiła przysięgłych, że wbrew wynikom, jakie dała rozprawa, zasądzili ruskiego mówcę, popełniając tem tak rażącą niesprawiedliwość, że aż trybunał urzędniczy zawiesił ich werdykt, co zdarza się niezmiernie rzadko. Ogółem w Austryi było zaledwie kilka takich wypadków, raz w procesie prasowym „Naprzodu".

Listy rekomendowane. Z dniem 1 maja b. r. weszło w życie nowe rozporządzenie ministerstwa handlu doniosłego znaczenia dla nadawców listów poleconych. Polega ono na tem, że ma tę wyższość nad rewersami zwrotnymi, które i nadal istnieć będą, że nadawca może za złożeniem o s o b n e j należytości w kwocie 25 h zażądać urzędowego zawiadomienia go o nadejściu listu na miejsce przeznaczenia.

Jeżeli więc nadawca poleconego listu uiści zaraz przy nadaniu wspomnianą dopiero należytość, otrzyma natychmiast po jego nadejściu na miejsce przeznaczenia o tem wiadomość, niezawiśle od zwłoki, jaka często się obecnie zdarza, gdy list niemoże być z jakiejkolwiek przyczyny natychmiast doręczony adresatowi.

Listy w ten sposób nadane będą przez cały czas swego transportu trzymane w szczególnej ewidencyi urzędowej i będą oddawane z rąk do rąk szczegółowo z jak największą ostrożnością, co mianowicie dla listów zawierających nieraz niedoklarowane walory asekurowane w Towarzystwach ubezpieczeń, wielkiej jest wagi.

Żydzi wiedeńscy przeciw Taussigowi. W sobotę 28 z. m. odbyło się generalne zgromadzenie „austryacko-żydowskiego związku" w Wiedniu, na którem omawiano rolę Taussiga w pożyczce rosyjskiej. Główny kontyngent zgromadzenia stanowili poważni ludzie: kupcy, adwokaci, lekarze. Wszyscy mówcy, między nimi docent uniwersytetu dr Hajek, potępili najostrzej zdradę Taussiga na żydach popełnioną i wezwali przełożeństwo zboru izraelickiego, aby Taussiga z tej korporacyi usunięto. Nieszczęśliwą rolę grał obecny na zgromadzeniu architekt Marmorech, jeden z przywódców syonistów, kandydat na następcę po Herzlu. Wezwany do zaznaczenia swego stanowiska, wyszedł blady i drżący na trybunę i oświadczył, że o tej sprawie „nie wyrobił sobie jeszcze zdania". Na zgromadzeniu mówiono, że Marmorech zrobił niedawno z Taussigem dobry interes — polityczny. Jedynego obrońcę Taussiga dra Kohna wygwizdano. Uchwalono rezolucyę, że ogół żydowski wyrzeka się wszelkiej solidarności z bankierami żydowskimi, którzy dają rządowi rosyjskiemu pieniądze na gnębienie ruchu wolnościowego i urządzanie pogromów żydowskich. Tylko obecni na zgromadzeniu czterej kahalnicy nie zgodzili się na tę rezolucyę.

Z „Niepokalanego poczęcia kolejarzy". Z Nowego Sącza do pozbawionej korespondencyi donoszą nam nowe szczegóły. Robotnik Białoruski, u którego znaleziono miedź z warsztatów kolejowych, chcąc siebie choć w części uniewinnić, denuncyuje innych i oczernia co mu ślina na język przyniesie. Dlatego też zjechał do Nowego Sącza agent policyjny, który rozkwaterowawszy się u naczelnika warsztatów urządza przesłuchania i jak sędzia śledczy każe sobie zwoływać robotników, których następnie bada w obecności naczelnika p. Uderskiego. Następnie z woźnym kancelaryjnym urządza u wymienionych w denuncyacyi rewizye, nie mając żadnego polecenia od sędziego śledczego.

Przy takiej rewizji zabiera to wszystko co mu się wydaje zrobionem z materyału kolejowe-

Przegląd społeczny.

Publiczne zgromadzenie piekarzy krakowskich odbyło się w niedzielę 29 b. m. o godzinie 2 popołudniu w sali miejskiej Kasy chorych, przy udziale kilkuset robotników piekarskich. Przewodniczył tow. Tomczyk. O położeniu robotników piekarskich w Krakowie referował tow. Peller, o cenniku tow. Mischel. Zgromadzenie uchwaliło następujący cennik:

Czarne piekarnie:

1) Praca ma wynosić 18 ogni tygodniowo, czyli 3 ognie dziennie.

2) Każdy zatrudniony robotnik ma mieć jedną dobę w tygodniu wolną.

3) Płaca tygodniowa ma wynosić: a) dla piecowego 30 K, b) dla miszera 24 K, c) dla kwasiarza 20 K.

4) Robotnicy stale zatrudnieni nie mogą robić ponad 18 ogni tygodniowo. Do roboty ponad 18 ogni mają być przyjmowani fajerantowi robotnicy.

5) Płaca dla fajerantów ma wynosić: a) dla piecowego 1·50 K, b) dla miszera 1·30 K, c) dla kwasiarza 1·10 K.

6) W piekarni można zatrudniać na każdych dwóch robotników tylko 1 ucznia.

7) Uczniowie nie mogą być używani do innych robót i muszą być posyłani do szkoły wieczornej.

8) Wypłata ma się odbywać regularnie w każdy piątek lub sobotę dla wszystkich robotników razem.

9) Majstrowie zobowiązują się przyjmować robotników tylko przez stowarzyszenie robotników piekarskich.

Białe piekarnie:

1) Czas pracy ma trwać 10 godzin na dobę.

2) Każdy zatrudniony robotnik ma mieć jedną dobę w tygodniu wolną.

3) Płaca tygodniowa ma wynosić: a) dla piecowego 30 K, b) dla miszera 24 K, c) dla pomocników 20 K.

4) Płace dla fajerantów mają wynosić na dobę: a) dla piecowego 5 K, b) dla miszera 4 K, c) dla pomocnika 4 K.

5) Piecowy nie może być używany do roboty przy tabuli.

6) W piekarni można zatrudniać na każdych dwóch robotników tylko jednego ucznia.

7) Uczniowie nie mogą być używani do innych robót i muszą być posyłani do szkoły wieczornej.

8) Wypłata ma się odbywać regularnie w każdy piątek lub sobotę dla wszystkich robotników.

9) Majstrowie obowiązują się przyjmować robotników tylko przez stowarzyszenie robotników piekarskich.

Do cennika tego uchwalono jednogłośnie wstawić uznanie przez majstrów święta 1 Maja. Powyższy cennik ma obowiązywać przez 2 lata. Majstrowie zaś mają odpowiedzieć na żądania zawarte w cenniku do 8 dni.

Zgromadzeni robotnicy piekarscy wyrazili jednogłośnie zupełne swe zaufanie do komisyi, która cennik ten ma przeprowadzić.

Zgromadzenie zakończyło się o godz. 5 odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru", poczem zgromadzeni rozeszli się do domów.

Robotników piekarskich z prowincyi wzywa się, **aby bezwarunkowo do Krakowa nie przyjeżdżali** i roboty w Krakowie nie przyjmowali, a to z powodu ruchu cennikowego.

Strejk robotników piekarskich w Przemyślu. Z dniem 2 maja rozpoczęli piekarze białego pieczywa w liczbie 60 strejk. Żądania robotników są następujące: Helfer 28 K tygodniowo, weismiszer 26 K, szwarcmiszer 18 K, keisermiszer 16 K, judl 14 K, a oprócz tego każdemu 1 chleb dziennie wartości 40 h. Taryfa ta została jeszcze 21 lutego 1904 po kilkudniowym strejku przyjętą. Prócz tej taryfy obowiązywała inna jeszcze t. z. „druga kategorya", gdzie każdy pobierał o 5 K mniej jak w pierwszej kategoryi. Mimo że pracodawcy w obecności inspektora przemysłowego p. Nawratila ugodę podpisali, to już w kilka tygodni później poczęli ją łamać. Doprowadzili do tego, że helfer w drugiej kategoryi, gdzie według taryfy obowiązującej miał dostawać 23 K tygodniowo, brał zaledwie 10 K, a w dodatku poczęli i chleb odbierać. Doszło więc do tego, że z wyjątkiem jednego p. Godla wszyscy ugodę złamali, a w ostatnim tygodniu już i piekarnia p. Godla nie chciała dać chleba robotnikowi. Wobec takich warunków musieli nasi towarzysze rozpocząć na nowo walkę, celem utrzymania już raz wywalczonych praw i w poniedziałek 30 kwietnia b. r. wystosowali pismo do korporacyi majstrów, że żądają dotrzymania ugody z roku 1904 oraz zaproponowali, że na wypadek nie uwzględnienia żądań do 1 Maja godz. 4 popołudniu, w dniu 2 maja do pracy nie staną. Majstrowie zebrali się wprawdzie i zaprosili komitet robotniczy, ale po to tylko, aby zadrwić z żądań przedłożonych. Odpowiedzią na takie postępowanie pp. majstrów był strejk, który się już rozpoczął. Robotnicy trzymają się solidarnie. Majstrowie próbują sami pracować, a w rzeczywistości przyjmują najrozmaitsze indywidua nie baczące, że są to ludzie zakażeni chorobami najrozmaitszego rodzaju. Organizacya piekarzy będzie pilnie czuwała i każdego majstra zatrudniającego podobne indywidua postawi pod pręgierz publiczny, by mieszkańcy wiedzieli, jak podobny majstrowie dbają o zdrowie konsumentów białych pieczywo od niego. Do jednego z majsterków należy piekarz Lichtbach na Władyczu, który zatrudnia jednego parobka ślepego na oko chodzącego bez bielizny, a który przed strejkiem wałęsał się w tej kamienicy i od czasu do czasu przyniósł kilka razy wody lub drzewa, a obecnie używa go p. Lichtbach do mieszania ciasta; podobne indywiduum zatrudnia piekarnia Berla Friesznera przy ul. Węgierskiej, spodziewamy się, że odpowiednie czynniki w naszem mieście postarają się choć teraz wglądnąć do podobnych piekarń i zapobiegnie, by mieszkańcy miasta nie byli narażeni na najrozmaitsze choroby zakaźne i zdani na łaskę pp. Lichtbachów, Frieznerów i t. p.

Wzywamy też robotników piekarskich, by aż do zakończenia strejku do Przemyśla nie przyjeżdżali.

Zgromadzenie kolejarzy w Nowym Targu. Dnia 22 kwietnia odbyło się poufne zgromadzenie kolejarzy kolei lokalnej Chabówka-N. Targ-Zakopane-Suchahora przy licznym udziale kolejarzy. Przewodniczący przedstawił zebranym stosunki kolei lokalnej Chabówka-Zakopane. Po tem sprawozdaniu uchwalono szereg wniosków mających zapobiedz nadużyciom, jakie zapanowały na tutejszej kolei lokalnej.

Listy warszawskie.

Wiece i dyskusye. — Strejki. — Nasze wydawnictwa.

Dnia 7 z. m. w fabryce Gostyńskiego, po załatwieniu spraw lokalnych, urządzono dyskusyę programową z powodu obecności s-deka i rzadkiego w warszawskich fabrykach gościa — agitatora n-deka. N-dek wstąpił na mównicę rzekomo w celu wyjaśnienia programu, lecz ograniczył się na jezuickich wykrętach i nieudolnej krytyce akcyi socyalistycznej. Nasi towarzysze i mówcy z S. D. wykazywali sprzeczności między programowemi obietnicami N. D. a jej ugodową taktyką. Ogół robotników — jakkolwiek ze względu na wolność słowa nie odbierał n-dekowi głosu — w dobitny sposób wyrażał swe oburzenie na fałsze narodowej demokracyi.

Tegoż samego dnia odbył się wiec w fabryce dywanów przy ulicy Marszałkowskiej. Nasi mówcy wyjaśniali obecną sytuacyę polityczną i program P. P. S. Zebranie jednomyślnie wzniosło okrzyk na cześć konstytuanty w Warszawie.

Dnia 4 z. m. odbył się wiec w fabryce Wildta za rogatką Belwederską. Przemawiało dwóch towarzyszów o programie P. P. S., o wyborach 28 marca i o strejku rolnym.

Dnia 5 z. m. odbył się wiec w fabryce Gostyńskiego. Obecnych przeszło 500. Trzej nasi mówcy, 1 s-dek i 1 n-dek. Dyskusya z n-dekiem, który rozwodził żale nad tem, że socyaliści zwalczają tak demokratyczną partyę, jak i narodową demokracyę. Nasz towarzysz i s-dek scharakteryzowali nikczemną działalność narodowej demokracyi. Okrzykami na cześć rewolucyi przeciw N. D. zakończono wiec.

Dnia 7. z. m. odbył się w fabryce Gostyńskiego wiec w sprawie lokalnej. Fabrykant zamierzył wydalić 20 kowali, przeciwko czemu ogół zaprotestował. Nasi towarzysze zaproponowali, aby kowali rozmieścić po innych oddziałach i aby ogół brygad sam zażądał od brygadyerów przyjęcia ich. Dla wyrównania powiększonych rozchodów postanowiono, aby brygadyerzy zrzekli się 25% od zapłaty akordowej. Wniosek ten przyjęto.

W Łodzi Komitet Szejblerowski P. P. S. wydał w sprawie strejku trzy odezwy: 1) w marcu, 2) 1-go kwietnia, 3) 4-go kwietnia. W ostatniej odezwie organizacya, wyczerpawszy wszystkie łagodniejsze środki, wzywa robotników do zupełnego bojkotu wszystkich zakładów Szejblerowskich. „Do pracy w bielniku na dyktowanych przez zarząd warunkach*) nie wrócimy". Wkońcu wzywa odezwa do poparcia strejkujących towarzyszów przez ogół robotników.

Parę dni temu podałam trochę danych o naszej działalności wydawniczej. Uzupełniam to podaniem spisu naszych wydawnictw żargonowych za luty i marzec.

Odezwy: W. K. R. „O kryzysie" 10.000 egz., „Bojkot Eizenberga" 8.000 egz., „Do stolarzy" 5.00 egz.; Kielecki K. R. „Do krawców" 500 egz., Siedlecki K. R. „O Dumie" 10.000 egz., „O anarchiźmie" 1.000 egz.

„Der Arbeiter" Nr 16. Treść: „Czy robotnik może wybierać do Dumy", „Płaca robotnicza a strejki", „Finanse rządu carskiego", „Sprawozdanie z konferencyi P. P. S. na Litwie", „Kronika", „Korespondencye". Nr 17. Treść: „Hasła polityczne w dobie dzisiejszej", „Płaca robotnicza a strejki c. d.", „Tow. Daszyński a nasza taktyka strejkowa", „Kronika", „Korespondencye". — Nr 18 „Bund o niepodległości w naszym programie", „Kryzys przemysłowy". „VIII zjazd P. P. S.", „IV konferencya organizacyi żydowskiej P. P. S.", „Kronika", „Nekrolog „Burzy".

Wyszedł Nr 88 „Robotnika". Treść: „Święto pracy" (1 Maj), „Nasz chochoł słomiany w Petersburgu" (odcinek), „Nie wytrzymali (art. o stanowisku P. D.), „Strejki rolne (nasze siły i środki), „Korespondencye z Rosyi i z prowincyi", „Kronika", „Sprawy partyjne", „Wezwanie do robotników, aby nie głosowali".

*) 5 kop. podwyżki dla zarabiających mniej niż 1 rubla, zniesienia śniadań i podwieczorków, oraz gwarancyi, że strejków więcej nie będzie.

Z CARATU.

Co mówią „kadeci" o Dumie.

Kilku korespondentów pism zagranicznych zwróciło się do przywódcy kadetów Rodiczewa z prośbą, by wypowiedział im, co myśli o Izbie Państwowej. »Wszystkie obawy, że rząd może rozwiązać Izbę, są płonne, gdyż obecna sytuacya nie dopuszcza możności rządów bez Izby; gdyby więc rząd rozwiązał Izbę, to wkrótce będzie zmuszony zwołać nową, która może być jeszcze więcej radykalną, niż obecna«.

Obawy te są więc płonne. Pierwszą kwestyą, jaką się chcą zająć »kadeci«, jest sprawa nadania rzeczywistych swobód obywatelskich, stosownie do Ukazu z dnia 17/X, następnie załatwioną zostanie sprawa rolna, wreszcie pójdą kwestye kresowe, finansowe i inne. Stronnictwo »kadetów« jeszcze nie powzięło ostatecznej decyzyi w tej sprawie i są to przypuszczenia samego Rodiczewa.

Włościanie w sprawie rolnej staną po stronie »kadetów«, czy jednak i w innych będą tak samo się trzymali, nie wiadomo; p. Rodiczew sądzi jednak, że przy zdobyciu swobód obywatelskich włościanie będą sojusznikami »kadetów«.

Wogóle włościanie, według jego słów, zapatrują się bardzo poważnie na Izbę państwową, posłom swoim w gub. twerskiej mieli oni powiedzieć następujące słowa: »lepiej śmierć wam w Izbie, niż macie wrócić z pustemi rękami«.

Prace nader poważne będą rozpatrywane i posłów czeka wielka praca w Izbie oraz walka z biurokracyą, która wytęży wszystkie siły, by zwyciężyć. Wobec tego trzeba prowadzić politykę nader umiejętnie i nie przeciągać zbyt strun; rezultaty dla p. Rodiczewa są jasne: rząd ustąpi.

„Uspokojony" Kaukaz.

Okropne wieści nadchodzą wciąż jeszcze z Kaukazu. W powiecie Szuszyńskim, jak donosi korespondent »Rus. Słowo« kobiety są do tego stopnia zastraszone, że na widok komisyi śledczej ze szlochaniem i jękiem uciekały w las. Komisya i lekarze stwierdzili moc faktów pobicia i zgwałcenia. W jednej wsi zgwałcono 14 kobiet, w tej liczbie 12-letnia kaleka-paralityczka i jedna kobieta ciężarna.

Nastrój wśród pozostających bez pracy robotników petersburskich.

Petersburski zarząd miejski obradował nad środkami, któreby umniejszyły liczbę głodnych i pozbawionych pracy robotników. Na posiedzeniu było ogromnie dużo publiczności, interesującej się tą palącą kwestyą. Delegat od robotników powiedział: »kasa miejska jest własnością społeczną, my zaś żądamy pracy, a więc roboty publiczne powinny się rozpocząć niezwłocznie. Jeśli nie spełnicie tego naszego żądania, będziemy musieli odmowę tę zakomunikować pozostającym bez pracy naszym towarzyszom, a wówczas wypadnie się wam rozprawić z ogromną armią głodnych«. Potem wszedł na mownicę blady, wychudzony robotnik: »w walce o wolnościowy ruch rosyjski — woła on — myśmy szli w pierwszym szeregach. Pierwsze ciosy reakcyi spadły na nasze barki. Nas wyrzucają na ulicę i w ciągu czterech miesięcy czekaliśmy oto wraz z rodzinami naszemi na waszą pomoc. A wreszcie zważcie, że my nie żądamy od was jałmużny — my chcemy pracy. Nie chcemy okruchów spadających ze stołu biesiadnego — my chcemy pracować, pracą zdobywać chleb i dlatego to żądamy pracy«. Rada miejska obrała specyalną komisyę z 12 radnych pod przewodnictwem radnego miasta p. Kiedrina — stawiąc jej za zadanie opracowanie projektów robót publicznych, przy których mogli by znaleźć zajęcie głodni robotnicy. Komisya ta skaptowała do swego składu 12 przedstawicieli robotniczych z prawem głosu decydującego. Projektowanem jest rozpoczęcie niektórych robót niezwłocznie.

Rezultaty wyborów w Rosyi.

Gazeta „Riecz" na zasadzie doniesień telegraficznych podaje w dacie 29 z. m. rezultaty wyborów w 19 guberniach drugiej kolei. Wybrano dotychczas 102 posłów, nie wybrano jeszcze 84.

Z wybranych dotychczas 102 deputowanych przypada na:

partyę k-d.	50	posłów
postępowców	5	„
skrajną lewicę	13	
centrum i prawicę	18	„
bezpartyjnych	15	„
niewiadomych	1	„
Razem	102	posłów.

W ten sposób do dnia 29 z. m. wybrano do Dumy, licząc z miastami, 305 posłów, z czego przypada:

na stronnictwo k-d.	158	posłów czyli 52%
postępowców	28	„
skrajnej lewicy	24	„

Ogółem lewicy 210 posłów czyli 69%.

Prawica i centrum stanowią dotychczas 14%, reszta jest bezpartyjnych.

Nie licząc posłów z Królestwa Polskiego, pozostaje do obrania jeszcze 123 posłów.

Zesłani na Sybir.

Następujących 6 towarzyszy siedzących w Pawiaku ma być w tych dniach wysłanych z Warszawy na 5-letnie osiedlenie w Tobolskiej gubernii: Wlekliński, Brzeziński, Posner, Ponikiewski, Kowalski i Radliński.

Z zaboru rosyjskiego.

Nadużycia N.-D. przy wyborach.

Grono obywateli, przedstawiających różne odcienia polityczne, piśmiennie stwierdziło szereg nieprawidłowości, jakich dopuścili się N.-Decy przy wyborach, za pomocą deklaracyi, wręczonej p. Pohlensowi, prezesowi głównej komisyi wyborczej.

Główne skargi na nadużycia streszczają się w następujących typowych faktach: Asystenci biur wyborczych bądź przy wejściach do lokalów, bądź w salach, gdzie składano głosy, zmuszali prawyborców do okazywania im list z nazwiskami. O ile mieli do czynienia z mniej uświadomionemi osobami — co się często zdarzało — niszczyli te listy i wręczali zamiast nich listy N.-D. Bez wyjątku we wszystkich lokalach wyborczych asystenci, zaopatrzeni w znaczki, mieli w rękach stosy tych list. W wielu biurach czyniono żydom z klasy nieoświeconej najróżniejsze przeszkody, aby odstąpili zamiaru głosowania. Zdarzały się wypadki, że osób takich nie dopuszczano do wyborów. Przy ulicy Chłodnej dod. Nr 12 urządzono prywatne biuro podatkowego wydawania kart legitymacyjnych — wyłącznie tylko dla prawyborców N.-D. Tu wyjaśnić należy, że nigdzie indziej kart legitymacyjnych już nie wydawano i że w ten sposób dla tej kategoryi uprzywilejowanych prawyborców przedłużono wybory o dzień jeden. W niektórych biurach asystenci oddawali listy wyborcze w zastępstwie innych osób.

List z Częstochowy.

Mieliśmy tu dwa zwycięskie strejki, w iglarni i w „Warcie". Ten ostatni trwał przeszło dwa tygodnie. Po innych fabrykach zbierano składki dla strejkujących.

„Wspaniali są esdecy tutejsi; tyle trąbią w „Czerwonym sztandarze" o swoich tutejszych stosunkach, siłach, organizacyi, o tym wyłomie, który rzekomo uczynili w naszej republice na Rakowie, a nas się boją, jak dyabeł święconej wody. Rzucają na nas oszczerstwa z ukrycia, a gdy jest sposobność stanąć do otwartej dyskusyi — wtedy ich niema. Mieliśmy na Rakowie masówkę 25 marca. Obiecywali się esdecy ze swoim „rabinem" na czele. Ale „rabin" nie przyjechał, więc i nikt inny się nie stawił. Potem robotnicy zaproponowali dyskusyę w małem gronie wyrobionych agitatorów. Esdecy, choć mieli 3 inteligentów na naszego jednego, wymówili się w ostatniej chwili, odkładając znowóż do liczniejszego zebrania, na które sobie kogoś sprowadzą. Nam to jest wszystko jedno; mamy wprawdzie w tej chwili ważniejsze sprawy na głowie, niż spory międzypartyjne, ale gotowiśmy zawsze stanąć do apelu. Siła przekonań daje nam i siłę argumentów, a poglądy swoje szerzymy zawsze otwarcie. Esdecy chcą sprowadzić na ową dyskusyę całą swoją organizacyę, by zrobić swój nastrój i w tym celu żądają równej z nami liczby biletów. Ale my się nie zgadzamy — nie bardzoby to odzwierciadlało istotny stosunek sił obu organizacyj, bo nasza jest mimo „wsyp" agitatorów i innych przeszkód z ostatnich czasów w każdym razie znacznie liczniejszą. Dwa masowe wykłady były ostatnio w Rakowie 22-go marca 600 osób. Mówiono o centralizacyi i decentralizacyi, jako o zasadniczych różnicach programów S. D. i P. P. S. 30 marca 700 osób. O poszczególnych punktach programu minimalnego P. P. S. Gdy zakomunikowano o wyniku wyborów w Warszawie, robotnicy wznieśli okrzyk na cześć proletaryatu Warszawy.

Nasza organizacya żydowska urządziła dwa wiece w fabryce kołnierzyków Weinberga, gdzie tow. nasz dał wspaniałą odprawę 3 mówcom socyal-syonistom. Masa słuchała z natężeniem i żegnała entuzyastycznie naszego mówcę za jego pełne zapału przemowy.

Z komitetów partyjnych.

Miejscowy komitet krakowski odbędzie w ważnej sprawie posiedzenie w piątek 4 b. m. o godzinie 8 wieczorem w redakcyi „Naprzodu", na które wzywa Komisyę kontrolującą.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **„Spójnia" stow. postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu.** W piątek 4 maja b. r. o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu „Spójni" VIII Langegasse 14 odczyt dra Al. Zamenhofa: Wrażenia z oblężenia Portu Artura.

W niedzielę 6 maja o godz. 10 rano: Zwiedzenie Zakładu wychowawczego dla ociemniałych (Blindenerziehungsinstitut) II Wittelsbachgasse 5. Punkt zbiorny przed Zakładem o 9·15. — Goście mile widziani.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

DO WYNAJĘCIA LOKAL NA PIEKARNIĘ

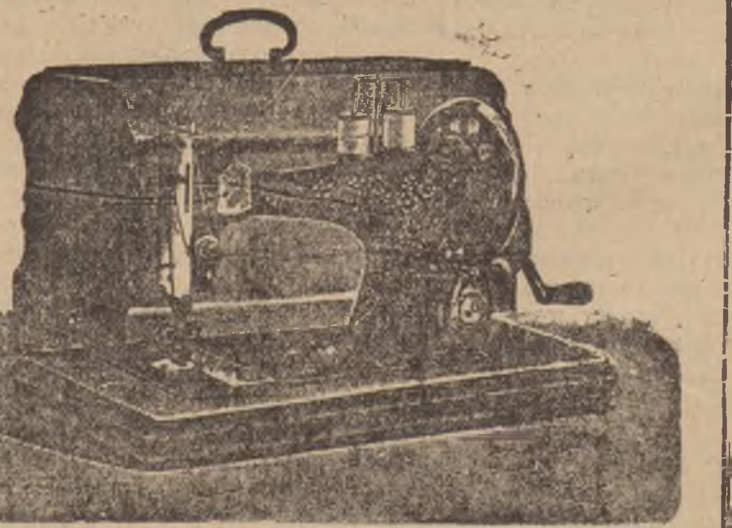
wraz z sklepem i pomieszkaniem

w Brzezince (Oświęcim-Dworzec).

Jestto jedyna piekarnia w tej miejscowości, mająca wszelkie widoki powodzenia; w pobliżu znajduje się kilka wielkich fabryk. — Zgłoszenia przyjmuje i udziela objaśnień: Fabryka śrub w Oświęcimiu II. 296

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW CK. POCZTY),

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

„THE GRESHAM"

Towarzystwo ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8-go lutego 1904

koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse Nr. 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.



CESARSKIE PAROWCE

(KAISER-SCHIFFE)

„Kaiser Wilhelm II."	215 metrów długi
„Kronprinz Wilhelm"	202 metrów długi
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	198 metrów długi

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z Bremy, kto więc chce cesarskimi parowcami jechać, może zupełnie swobodnie bez przeszkody podróżować, nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub odwieść od swego zamiaru. 97

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku

F. Missler, Bremen, Bahnhofstrasse 30.



NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, wszelkich inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO. 232

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartości owe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką



Firma Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

248

Źródłem zdrowia

są

napoje wolne od alkoholu

między którymi są sporządzone zapomocą

Marsnera Bombonów musującej lemoniady

(o smaku malinowym, cytrynowym, poziomkowym i wiśniowym)

LEMONIADY MUSUJĄCE

NIEDOŚCIGNIONE.

Prawdziwe tylko z tą marką.



Roczna konsumcya przeszło 40 milionów sztuk.

Wyłączni wytwórcy:

Pierwsze Czeskie Towarzystwo akcyjne orient. wyrobów cukrowych i fabryk czekolady Król. Winohrady.

przedtem **A. Marsner.**

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K 514,304.947·—
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„ 168,585.182·—
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„ 28,756.299·—
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,410.996·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„ 11,625.632·—
	„ 14.036·628·-

Szczególne korzyści,

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Police,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku;**
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 12

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



AUSTRO AMERICANA

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7.

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czernlowcach, Nadbrzeżu i Szczakowy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)